

URSZULA WYBRANIEC-SKARDOWSKA  
Chorzów, WSB

## LOGIKA WIARY I CZYNU Idea i zarys koncepcji teoretycznej

Potrzeba nam dzisiaj wiary, która góry przenosi, miłości, która wszystkich jednoczy, i nadziei, która nigdy nie zawodzi. Można stracić wszystko, byle nie to!

Kard. S. Wyszyński, z przemówienia z 15 VIII 1977 r.

(...) nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą.

1 J 3,18

Prawda się r a z e m d o c h o d z i i c z e k a !

C.K. Norwid, *Idee i Prawda*, ze zbioru: *Vade-mecum*

I. LUDZKA LOGIKA WIARY I CZYNU: 1. Wprowadzenie – 2. Kard. Stefan Wyszyński i jego logika – 3. Logika a wiara i czyn – 4. Ludzka a naukowa logika wiary i czynu – 5. Ludzka logika, myśl twórcza i idee – 6. O tym, by odpowiednie dać rzeczy słowo –  
II. ZARYS FORMALNEJ KONCEPCJI LOGIKI WIARY I CZYNU: 1. Logiczna analiza pojęć wiary i czynu – 2. Podstawowe idee logiki wiary i czynu – 3. Podstawowe założenia koncepcji logiki wiary i czynu

Zamierzeniem niniejszej pracy jest zarysowanie teoretycznej koncepcji logiki wiary i czynu. Sam tytuł pracy może jednak budzić zdziwienie, a nawet nieco szokować. Zestawienie logiki z wiarą czy z wiarą i czynem może bowiem wydawać się czymś wysoce nietrafnym, jako że logika kojarzy się zazwyczaj z czymś najbardziej racjonalnym i obiektywnym, a wierze przypisuje się irracjonalizm i subiektywizm. By zapobiec pewnym nieporozumieniom czy wątpliwościom, już na wstępie pragnę podkreślić, że logika wiary i czynu w swych założeniach nie jest teorią psychologiczną, nie jest opisem jakiegokolwiek indywidualnej logiki człowieka, jakoś motywującej jego wiarę i czyny. Nie jest też teorią empiryczną, której twierdzenia są uzasadniane na bazie psychologicznych przesłanek, które dotyczą indywidualnych logik ludzi w coś czy w kogoś wierzących. I nie jest też ona teorią uzasadniającą czyjąkolwiek wiarę i czyny. Jest ona teorią logiczną, której prawa opisują własność-

ci pojęć wiary i czynu oraz związku między nimi. Jej koncepcja wyrasta jednak z obserwacji ludzkiej logiki wzoru człowieka wiary i czynu<sup>1</sup>.

W części I pracy ukazane zostały korzenie, idee oraz pewne zasady pozwalające wypracować teoretyczną koncepcję logiki wiary i czynu. W części II omawia się założenia teoretyczne tej koncepcji, przedstawia się jej formalno-teoretyczny szkielet i metodę konstrukcji, pozwalające pojmować ją jako pewną naukę dedukcyjną. Praca jest skromnym hołdem złożonym kard. STEFANOWI WYSZYŃSKIEMU w stulecie jego urodzin.

## I. LUDZKA LOGIKA WIARY I CZYNU

### 1. Wprowadzenie

Problemy kultury, wychowania i stosunku wobec narodowego dziedzictwa mogą być rozpatrywane nie tylko z teoretycznego czy metodologicznego punktu widzenia, lecz także z punktu widzenia postaw i czynnego wkładu uczestników narodowej wspólnoty w budowaniu i kultywowaniu wartości integrujących naród. Wartości te: idee, wzorce, normy, stanowią wyznacznik sposobów myślenia i odczuwania funkcjonujących w narodzie oraz są regulatorem działań jego przedstawicieli na rzecz narodu. Są między nimi wartości uniwersalne, i swoiście specyficzne, ważne dla charakteru narodu, jego tożsamości. I są reprezentanci narodu, którzy nie tylko pielęgnując skarbiec tych wartości, zwłaszcza w czasach trudnych, wnieśli doń wartości tak cenne, iż są oni dumą narodu. Z biegiem historii określa się ich mianem „Ludzi Wielkich” i oddaje im hołd. Pozostawiają oni po sobie trwałe dziedzictwo, umacniające i ubogacające kulturę narodową, a często i kulturę innych narodów świata.

Tożsamość kultury narodu jest wsparta na tradycji, na światopoglądzie akceptowanym przez naród w jego historycznym rozwoju i wcielaniu tych wartości, które stanowią siłę witalną narodu, jego siłę moralną, dają wizję jego przyszłości i trzeźwość polityczną wobec problemów świata. Kultura człowieka identyfikującego się z narodową wspólnotą ujawnia się w umiłowaniu wspólnej tradycji, kultury narodu, w szacunku do misji dziejowej. Pozostaje w więzi z narodową przeszłością literacką, artystyczną, naukową, światopoglądową, dziejową. Jest zakorzeniona we wspólnotowym dziedzictwie narodowym, przekazanym przez całe pokolenia

---

<sup>1</sup> Praca jest pewnym uzupełnieniem i rozwinięciem odczytu wygłoszonego na sesji naukowej w dniu 4 maja 2001 r. w Warszawie. Tematyka sesji ujęta została w tytule *Kardynał Stefan Wyszyński a problemy kultury, edukacji i ochrony dziedzictwa narodowego*.

i nastawiona, w szczególności, na respektowanie tych wartości, które wytrzymując próbę czasów, pomagały narodowi czy to przetrwać, czy to walczyć o dobre imię i godność, czy to umacniać jego pozycję pośród innych narodów świata, czy też kształtować wartości nowe, lecz o walorach uniwersalnych.

Zadaniem każdej kultury jest zatem nie tylko pielęgnowanie dorobku twórczej myśli i pracy, ale i religii. Za o. JÓZEFEM M. BOCHEŃSKIM można powiedzieć, że każda religia jest światopoglądem wyjaśniającym świat, dającym odpowiedź na zagadnienia egzystencjalne; formułuje ona pewien kodeks etyczny, i co najistotniejsze, określa stosunek do Boga. Stosunek ten wyraża religijna wiara, akceptująca podstawowy dogmat PD tej religii<sup>2</sup>. Kodeks etyczny ujmuje określone normatywne dogmaty ND dotyczące czynów, zaś PD zawiera tzw. *credo*, czyli podstawowe prawdy wiary. Według Jana Salamuchy, religia jest konglomeratem: (a) pewnej wiedzy (m.in. naukowej, a więc obiektywnej), (b) wiary i (c) pewnych obrzędów. Dobry wyznawca religii, kształtując swoją postawę życiową, uwzględnia wszystkie wymienione komponenty (a) – (c) religii, a więc czynniki zarówno emocjonalne i ceremonialne, jak i racjonalne<sup>3</sup>. Dwa pierwsze komponenty, (a) i (b), religii nadają jej wymiar, pozwalający rozważać ją w kategoriach relacji wiedza – wiara, czy nauka – wiara. Związane z nimi czynniki, stymulujące aktywność religijną, powinny mieć oparcie w szeroko rozumianej filozofii<sup>4</sup>, obejmującej zarówno (1) badania rzeczywistości empirycznej, prowadzone w obrębie szczegółowych nauk empirycznych, jak i (2) badania rzeczywistości pozaempirycznej (np. abstrakcyjnej czy Boskiej i transcendentnej), prowadzone w szczególności w matematyce, formalnej logice, a także w teologii — nauce o Bogu i relacjach między Bogiem a światem i człowiekiem. W odniesieniu do tak rozumianych, dualnie ujętych, badań filozoficznych (1) i (2) należy stawiać te same wymogi logicznej jasności sformułowań i poprawności wywodów. Stosowanie metod i kryteriów współczesnej logiki obowiązuje w każdej dziedzinie nauki, obowiązuje i w filozofii z teologią. Pielęgnowanie kultury religijnej narodu czy narodów powinno uwzględniać ten aspekt, tak by wiara człowieka religijnego umacniała się na bazie prawd teologii i by prawdy te weryfikowały życie ludzi deklarujących postawę ateistyczną lub agnostyczną.

Polskie dziedzictwo kulturowe jest szczególnie cenne i bogate. Do dziedzictwa kultury polskiej należą nie tylko polskie skarby literatury i sztuki oraz tradycje romantyczne, w tym poczucie honoru, wymagające czasem nawet bohaterstwa,

---

<sup>2</sup> Zob. J.M. BOCHEŃSKI, *Między Logiką i Wiarą, Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Warszawa 1995<sup>2</sup>, rozdz. VI; TENŻE, *Logika religii*, w: J. PARYS (opr.), *Logika i filozofia. Wybór pism*, Warszawa 1993.

<sup>3</sup> Zob. J. SALAMUCHA, *Wiedza i wiara*, w: J.J. JADACKI, K. ŚWIĘTORZECKA, *Wybrane pisma filozoficzne*, Lublin 1997, s. 522.

<sup>4</sup> Por. *tamże*; *Postowie o dziele Jana Salamuchy*, w: JADACKI, ŚWIĘTORZECKA, *dz. cyt.*, s. 521–522.

i narodowej dumy, lecz także znana w świecie polska myśl naukowa, w tym logiczna i filozoficzna, oraz światopogląd religii chrześcijańskiej (katolickiej). Nawiązywanie do polskiej tradycji wyraża się w uznaniu wszystkich wartości polskiego dziedzictwa kultury intelektualnej, w tym swoistego poczucia honoru, wolności, niezależności narodowościowej, myślowej, światopoglądowej. Szczególnie ważne dla kultury polskiej były, niemal zawsze, wartości chrześcijańskie i tradycje katolickie<sup>5</sup>.

Różne są poglądy na rolę Kościoła katolickiego w Polsce w dziejach naszego narodu. Niezaprzeczalnym jest jednak fakt, że Kościół, kultywując wartości chrześcijańskie i zapewniając ciągłość ich krzewienia w nauczaniu i wychowaniu, był niemal zawsze czynnikiem integrującym polski naród duchowo i społecznie. Żaden człowiek racjonalnie myślący nie może zaprzeczyć, iż to właśnie dzięki ofiarnym ludziom Kościoła, biskupom i kapłanom, Polska w tragicznych okresach jej dziejów była zdolna oprzeć się różnym próbom pozbawienia jej swojej tożsamości i praw człowieka. W ubiegłym stuleciu Kościół wspierał i bronił narodowych wartości występując przeciwko dwóm systemom ideologicznym: nazistowskiemu i komunistycznemu. W okresie po ostatniej wojnie, dzięki postawie i działalności biskupa, arcybiskupa i Prymasa Polski — STEFANA WYSZYŃSKIEGO, Kościół polski wyszedł zwycięsko, a

Osoba Kardynała Prymasa — jak czytamy w tekście opartym na wyznaniu samego kard. Wyszyńskiego — staje się symbolem umiłowania wolności, sprawiedliwości oraz czci dla człowieka. (...) Staje się znakiem jedności wszystkich Polaków<sup>6</sup>.

## 2. Kard. Stefan Wyszyński i jego logika

Jest wiele określeń charakteryzujących osobowość kard. Wyszyńskiego jako „Osobowość ponad miarę czasów”. „Był niezłomny” — stwierdzał logik, filozof i dominikanin J.M. BOCHEŃSKI (1902–1995)<sup>7</sup>. „Był siłą narodu”, „Zwornikiem Kościoła”, „Wielkim Pasterzem i Wychowawcą Rodaków”, „Pasterzem Tysiąclecia”, „Człowiekiem Niezwykłej Miary” — pisze JAN PAWEŁ II, określając jednocześnie osobowość kardynała stwierdzeniem: „Bogactwo ducha”<sup>8</sup>. Jedno jest pewne — całe życie kard. Wyszyńskiego było wzorem tego, jak należy postępować, zgodnie z etyką katolicką, honorem osobistym, narodową dumą, wytrwałością w trosce o sprawę

<sup>5</sup> Por. H. SKOLIMOWSKI, *Uniwersalne wartości etosu polskiego*, w: A. KŁOSKOWSKA (red.), *Oblicza polskości* (Biblioteka Dialogu), Warszawa 1999, s. 136–151.

<sup>6</sup> Zob. M. PŁASKACZ, A. RASTAWICKA, W. WOJDECKI (red.), *Człowiek niezwykłej miary*, Warszawa 1984, s. 79.

<sup>7</sup> Zob. BOCHEŃSKI, *Między Logiką i Wiarą*, s. 29.

<sup>8</sup> Zob. PŁASKACZ, RASTAWICKA, WOJDECKI (red.), *dz. cyt.*, s. 128–134.

wielkie. Przy tym, jak stwierdza CZESŁAW BARTNIK<sup>9</sup>, zarysowując myśli teologiczne Stefana Wyszyńskiego, odznaczał się on nie tylko niezwykłą siłą ewangelicznego przebiecia, mocą ducha, odwagą doświadczenia, filozofią konkretności, lecz także mocą kontemplacji i niezależnością myślową. Te dwie ostatnie cechy są związane z tym, co nazwałabym „logicznością umysłu” kard. Wyszyńskiego. Przeglądając bibliografię i dorobek twórcy Stefana Wyszyńskiego, śmiem twierdzić, iż całe jego życie było z jednej strony „świadectwem wiary i czynu”, z drugiej — „życiem logicznym”. Bo prawdziwe życie logiczne człowieka wierzącego to dla mnie życie, w którym wiara religijna danego człowieka weryfikuje się poprzez jego czyny i jest sprzężona swoistą logiką, zwaną tu „logiką wiary i czynu”. Kard. Stefan Wyszyński był nie tylko człowiekiem o dużej kulturze logicznej, lecz także wzorem „człowieka wiary i czynu”, stosującym wzmiankowaną logikę. Przed zarysowaniem teoretycznych podstaw „logiki wiary i czynu” wypowiem się na temat miejsca logiki w pracy i życiu kardynała i jak ta logika jest tu pojmowana.

Różnie można patrzeć na związki logiki z życiem, postawą, czynami i ogólniej — działalnością jednostki ludzkiej. Można przykładowo powiedzieć, iż kard. Wyszyński, jako socjolog i filozof, uprawiał z jednej strony „logikę człowieczeństwa i siły moralnej” oraz „logikę ładu”, z drugiej — „logikę wizji”. Można też powiedzieć, że to, co było jedną z tez jego społecznej nauki Kościoła, i to, co jednocześnie kierowało jego pracą społeczną, wychowawczą i duszpasterską, to „logiką miłości”, a to, co miał na względzie konsekwentnie walcząc o pielęgnowanie polskiej kultury, religii, wiary katolickiej, było „logiką patriotyzmu” i że za komponenty tej ostatniej kard. Wyszyński uważał: „logikę miłości do ojczyzny”, „logikę przeszłości czy dziejów”, „logikę wiary”, „logikę nadziei” i „logikę czynu”. Można też powiedzieć ogólnie, iż pracę i życie kard. Wyszyńskiego cechowały: logiczne, krytyczne myślenie, logiczny sposób wyrażania myśli i logiczne rozumowanie, a więc to wszystko, co określa się właśnie mianem „kultury logicznej” człowieka, a co wyrasta z wrodzonej i „naturalnej logiki człowieka”, gdy ta wsparta jest na wiedzy z zakresu „logiki naukowej”. Ale można też powiedzieć, że kard. Stefan Wyszyński, jako wyznawca wiary katolickiej, jej głosiciel, obrońca a zarazem „przywódca” Kościoła w Polsce, a ponadto naukowiec-filozof, kierował się w swoim życiu nie tylko „naturalną”, wrodzoną „logiką” (swoim *logosem*), lecz i swoją „indywidualną logiką” (mądrością, rozumnością, umiejętnościami), logiką osadzoną na: jego *logosie*, logice naukowej, wiedzy filozoficznej i teologicznej oraz na teoretycznych i praktycznych umiejętnościach, związanych z jego kapłańskim powołaniem i powierzonymi mu, coraz to trudniejszymi, funkcjami w polskim Kościele. Ona to

---

<sup>9</sup> Zob. CZ. BARTNIK, *Zarys myśli teologicznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, AK 73 (1981), t. 97, s. 222.

umacniała jego religijną wiarę i wiarę w słuszność podejmowania czynów, w szczególności mających na celu kształtowanie, umacnianie czy obronę dziedzictwa polskiej kultury, a zwłaszcza wiary religijnej, wolności człowieka i suwerenności polskiego narodu. Ona to też motywowała jego czyny i nakazywała łączyć je z normatywnymi dogmatami wiary. Tę logikę można by nazwać „indywidualną logiką wiary i czynu” lub „logiką czynnej wiary” kard. Wyszyńskiego. To ona wyznaczała jego religijną wiarę i postawę życiową, motywację i drogi jego czynów. Bo w skutkach owych czynów, w efektach działalności naukowej, wychowawczej i duszpasterskiej ukryta była niejako zawsze jakaś „logika” — rozumne, mądre i umiejętne podejście czy to do zagadnienia filozoficznego, czy to do zadania wychowawczego, czy też celu duszpasterskiego. Owe czyny cechowała mądrość, nie tyle zdroworozsądkowa, co „wyrzutowana”, racjonalna, osadzona na prawach logiki jako nauki i na jej metodach. Skutki działalności kardynała, które już dobrze dziś znamy, były zapewne dlatego tak owocne. Myślę, że trudno dziś kwestionować opinię, że kard. Wyszyński pozostawił po sobie nie tylko trwale dziedzictwo wiary i nadziei, lecz także dziedzictwo myśli społecznej. Ta właśnie spuścizna może stanowić inspirację i drogowskaz dla Polaków stojących przed wyzwaniem współczesności i nowego tysiąclecia.

Użycie słowa „logika” w powyższych kontekstach było bardzo swobodne. Nadane mu znaczenia odbiegają od naukowego rozumienia słowa „logika”. Oddają one jednak dość dobrze to, co przez słowo rozumie się, gdy użyte zostaje ono w znaczeniu metaforycznym. W zwrocie „logika człowieczeństwa i siły moralnej” oznacza ono to, iż kard. Wyszyński w logicznym uzasadnieniu swoich koncepcji naukowych o wartości każdego człowieka, jego roli w społeczności — w rodzinie i narodzie, konsekwentnie wskazywał na wagę postawy moralnej. To ona, poszanowanie praw człowieka, zapewnia ów — jak powiadał często kardynał — „ład”: w człowieku, w życiu społecznym, rodzinnym i narodowym<sup>10</sup>. Logika użytkowa, logika ukierunkowana praktycznie, zawsze domaga się kształcenia rozumu człowieka i umysłów ludzi, tak by osiągnięcie jakiegoś „ładu” było możliwe. W tym sensie można więc powiedzieć też, że koncepcje naukowe kardynała oparte były na programie „logiki ładu”. Logika uczy, jak do „ładu” dochodzić. A że osiągnięcie „ładu” i swoistej harmonii wiąże się z pięknem, logika uczy, jak dochodzić do piękna, choć piękno to osiąga się dopiero naprawdę w sztuce. Mówiąc o „logice wizji” kard. Wyszyńskiego, można mieć na myśli nie tylko odniesienie do umiejętności trafnego stawiania i weryfikowania hipotez naukowych. „Logika wizji” uobecniła się bowiem

---

<sup>10</sup> Swoje poglądy w obronie człowieka i jego roli w rodzinie, w społeczeństwie, narodzie kard. Wyszyński wyrażał przeważnie w kazaniach i naukach. Najbardziej znaczące z nich zostały zebrane w: STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, Londyn 1976. Wydawca, charakteryzując sylwetkę kardynała, określa go mianem głosiciela sprawiedliwości i ładu społecznego.

nie tylko w pracach naukowych Stefana Wyszyńskiego. Funkcjonowała ona również w jego życiu jako kapłana, biskupa, arcybiskupa, Ojca polskiego Kościoła oraz kardynała, w jego pracy wychowawczej i społecznej, w rozległości i skuteczności jego pedagogicznego czynu. Była nią umiejętność przewidywania przyszłych faktów, konsekwentne stosowanie rzeczowych argumentów i konsekwencja działania w imię poszanowania wartości ważnych dla człowieka, Polaka, narodu, Ojczyzny. Pozwalały one realizować i z wyrazistością przekazywać innym jego własne wizje tego, jaka winna być działalność kapłana, Kościoła, nauczyciela, wychowawcy i Polaka. Mówiąc, iż w kard. Wyszyński w działalności twórczej czy społecznej, pedagogicznej, duszpasterskiej głosił czy wdrażał tezę „logiki miłości”, mamy tu na myśli oczywiście to, że respektował w życiu, pod każdym względem, podstawowe przykazania wiary w Boga i logicznie uzasadniał ich prawomocność oraz pierwszeństwo. Głosił m.in.: „O wartości życia rozstrzygają nie czyny, choćby wielkie, ale miłość, choćby mała”<sup>11</sup>. Kard. Wyszyński ukazywał jednocześnie rolę miłości jednoczącej ludzi. Miłość do Ojczyzny jest taką miłością. Kardynał Wyszyński podkreślał, iż ona, lekcje wyniesione z dziejów narodu, takie jak: że ta sama wiara religijna unifikuje wspólnotę narodową, że należy bezwzględnie pielęgnować ją samą i cały dorobek kulturowy narodu zapewniający mu tożsamość i dalszy rozwój w obliczu nowych uwarunkowań, oraz nadzieja i stosowne czyny są budulcem patriotyzmu. Głoszenie tych przekonań i umacnianie ich u innych wsparte więc było na któreś ze wzmiankowanych „logik”, nauk–lekcji, stanowiących niejako przesłankę poprawnego logicznego myślenia, wyprowadzania konstruktywnych, logicznych wniosków na przyszłość.

„Indywidualnej logiki wiary i czynu kard. Wyszyńskiego”, logiki żywej, czynnej wiary, którą określiłam wyżej, nie należy mylić ze stosowaną przez niego swoistą „logiką wiary i czynu”, która jest pewną teorią, logiką naukową. Intuicyjnie „logikę wiary i czynu” można byłoby scharakteryzować jako „logikę relacji wzajemnego sprzęgania pojęcia wiary i pojęcia czynu” (niezależnie od konkretnej wiary religijnej). Stosowanie tej logiki przez kard. Wyszyńskiego było składnikiem jego indywidualnej logiki wiary i czynu. Ta indywidualna logika jest logiką człowieka, podczas gdy „logika wiary i czynu” — jako teoria — jest zbiorem praw opisujących wzajemne związki zachodzące między wiarą człowieka a czynami tego człowieka, niezależnie zresztą od konkretnej osoby. Indywidualna logika kard. Wyszyńskiego, w tym *logos* Wyszyńskiego, ugruntowywała i uzasadniała wiarę i czyny Prymasa Tysiąclecia, wyznaczała kierunek i treść całego jego życia, życia, które określiłam mianem „życia logicznego”. Logikę wiary i czynu, obiektywne jej prawa, kard. Wyszyński stosował nieświadomie, jako prawdziwy wyznawca katolickiej

---

<sup>11</sup> Jest to jedna z myśli kard. Wyszyńskiego zebranych w zbiorze: STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI, PRYMAS POLSKI, *Druga kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Poznań – Warszawa 1976, s. 5.

wiary, ukierunkowujący sens swojego życia na racjonalne sprzężenie wyznawania wiary z podejmowanymi czynami. Ten aspekt logiki człowieka łączy się z pewną ludzką umiejętnością, która zdaje się być istotą wiary wzoru wyznawcy religii, w szczególności wiary chrześcijanina i katolickiego racjonalisty.

### 3. Logika a wiara i czyn

Logika zawsze kojarzy się z rozumem i racjonalnym myśleniem, podczas gdy wierze przypisuje się często irracjonalizm, a czynom — zdrowy rozsądek. Czy słusznie? Oto co pisze w tej sprawie wybitny logik i filozof JAN SALAMUCHA (1903–1944):

Dominującym składnikiem w światopoglądzie katolickim jest wiara. Ale wiara w ujęciu katolickim tak wewnętrznie i niejako organicznie łączy się z wysiłkiem badawczym umysłu ludzkiego, że oderwanie jej od badań naukowych pociąga za sobą zubożenie światopoglądu katolickiego i pomniejszenie sprawności życiowej katolicyzmu. Światopoglądu katolickiego nie da się bez reszty zrationalizować, ale elementy irracjonalne i racjonalne związane są w nim w jedną organiczną całość<sup>12</sup>.

Nie da się też zrationalizować żadnego światopoglądu, m.in. ideologii, zawierającej zawsze jakąś receptę na poprawienie świata, której nie zawierają religie. Błędem jest mówić o jakimkolwiek „światopoglądzie naukowym”<sup>13</sup>. Każdy światopogląd jest zbiorem pewnych przekonań, których nie można logicznie udowodnić, a jedynie częściowo uzasadnić i to w dużym stopniu subiektywnie.

Między wiarą a wiedzą rozumową, a więc i między wiarą a logiką nie ma jednak żadnej sprzeczności. Co więcej, wiara może motywować pogłębianie wiedzy logicznej. Wybitny filozof STEFAN SWIEŻAWSKI twierdzi, że „pełny pogląd na świat i powszechny probierz wartości może dać dopiero wiara” i to „wiara domagająca się intelektu”<sup>14</sup>, wiara zgodna z tradycyjnym programem myśli chrześcijańskiej: *fides quarens intellectum*<sup>15</sup>, bo „trzeba bardzo głębokiego i intensywnego życia umysłowego i wysiłku myśli, aby jasno poznać sens świata i naturę człowieka oraz jego rolę w tym świecie” — kończy swą myśl na ten temat Swieżawski<sup>16</sup>. Taki wysiłek myślowy czy badawczy umysłu powinien zatem wykorzystywać narzędzia logiki, a jest to najczęściej możliwe tylko dzięki wiedzy logicznej.

Próby racjonalnego uzasadnienia treści prawd chrześcijańskich znane są od starożytności. Starożytnym przedstawicielem poglądu, iż treści wiary powinny być uzasadniane rozumowo, był teolog i filozof św. AUGUSTYN (354–430) — największy autorytet filozofii chrześcijańskiej do XIII w. Od czasów BOECJUSZA (ok. 480–524) — rzymskiego logika, filozofa, teologa i poety, autora średniowiecznej zasady: „po-

<sup>12</sup> SALAMUCHA, *art. cyt.*, s. 45.

<sup>13</sup> Zob. BOCHENSKI, *Między Logiką i Wiarą*, s. 163–164.

<sup>14</sup> S. SWIEŻAWSKI, *Rozum i tajemnica*, Kraków 1960, s. 187.

<sup>15</sup> Autorem tej scholastycznej formuły jest św. Anzelm z Canterbury.

<sup>16</sup> SWIEŻAWSKI, *dz. cyt.*, s. 187.



łącz na ile się da wiarę i rozum”, a przede wszystkim za sprawą włoskiego teologa, filozofa i dominikanina św. TOMASZA Z AKWINU (1225–1275) — propagatora zasady wspierania wiary przez rozum i doskonalenia rozumu przez wiarę, myśliciele chrześcijańscy głoszą, iż nie ma rozbratu ani rywalizacji między logiką–rozumem i wiarą człowieka, czy też między logiką–rozumem i wiarą, którą krzewi Kościół.

W ciężkiej sytuacji Kościoła w Polsce Prymas Wyszyński przemawiał m.in. tak:

Kościół, który na ziemi wspiera się obiema nogami: rozumu i wiary, wierzy, że nie masz trudności, których nie dałoby się przezwyciężyć. Nie ma udreń, które by nie skonały! Wszystko mija! Pozostaje duch Boży, który wdzięcznym sercem wznosi się ku Bogu<sup>17</sup>.

Kościół od dawna przez swych myślicieli głosił, iż naturalna dążność człowieka do poznania świata, sensu swojego istnienia, do prawdy, musi mieć racjonalne podstawy, lecz ustami swoich reprezentantów głosił również, i wciąż głosi też, czytamy to np. w encyklice JANA PAWŁA II *Fides et ratio*, „że obok poznania właściwego ludzkiemu rozumowi, który ze swej natury jest zdolny dotrzeć nawet do samego Stwórcy, istnieje poznanie właściwe wierze”<sup>18</sup>. Zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego I, każdy z tych dwóch typów poznania różni się źródłem i przedmiotem. To dwojakie poznanie, zgodnie z nauczaniem I Soboru Watykańskiego, cytuję:

Różni się źródłem, bo w pierwszym przypadku poznajemy przy pomocy naturalnego rozumu, a w drugim przy pomocy wiary. Różni się (też) przedmiotem, bo oprócz prawdy, do której może dojść rozum naturalny, przedłożone są nam również do wierzenia tajemnice zakryte w Bogu: nie można ich poznać bez Objawienia Bożego<sup>19</sup>.

O ile zatem człowiek wiary i czynu, dążąc do osiągnięcia skutków czynów, które są dobrem z punktu widzenia jego wiary, może wesprzeć je — jak mówił Prymas Wyszyński — nogami rozumu (logiki naturalnej, *logosu* człowieka) i wiary, o tyle człowiek ducha, pragnący poznać prawdę, może wesprzeć się na wierze i rozumie (logice naturalnej), które „są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” — jak pisze Jan Paweł II we wstępie encykliki *Fides et ratio*<sup>20</sup>.

O człowieku wiary i czynu, jako członkowi Kościoła, można było, używając przenośni, powiedzieć, że wspiera się na nogach rozumu (logiki naturalnej) i jego wiary, a o człowieku ducha, że unosi się ku kontemplacji prawdy na skrzydłach wiary i rozumu (logiki naturalnej). W czasach kolejnych prób stojących przed polskim narodem trzeba mu jednak nie tylko bardzo silnych nóg wiary i rozumu, lecz tak mocnych skrzydeł, które — choć szarpane rogami kłamstwa i obłudy — unosić się będą ku kontemplacji prawdy, przezwyciężając wiarę w zwycięstwo sofistycz-

<sup>17</sup> Z przemówienia podczas konsekracji archikatedry warszawskiej, 9.06.1960, WAW, s. 583.

<sup>18</sup> Zob. Encyklika „*Fides et ratio*” Ojca Świętego Jana Pawła II. *O relacjach między wiarą i rozumem*, Wrocław 1998, s. 16–17.

<sup>19</sup> Zob. *tamże*, s. 17; również w: KDK, s. 59.

<sup>20</sup> Zob. Encyklika „*Fides et ratio*”, s. 3.

nej, politycznej rutyny, motywującej czyny nie mające z prawdą nic wspólnego, ale z rozumem i logiką — tak. Logika bowiem jest, i była na przestrzeni dziejów, wykorzystywana nie tylko do osiągania szczytnych celów, lecz i do wyrabiania takiej rutyny w myśleniu politycznym, która zapewniałaby zwycięstwo na rzecz formułowanych tez programowych, w argumentacji których stosuje się nielojalne chwytły erystyczne i świadomie gwałci podstawowe zasady logiczne. Tak wykorzystywana logika służy często niszczeniu wartości uniwersalnych czy narodowych, burzeniu rodzimych struktur moralnych na rzecz próżni duchowej i wartości wspartych na ideologicznych przesłankach obcych narodowi, wszczepianiu w umysły ludzi kłamliwej wizji lepszego jutra i idei praktycyzmu, przy zwodniczych hasłach troski o dobro świata czy wspólnoty narodowej. Tak nastawiona logika ludzkiego działania jest też stosowana jako środek w walce przeciwko religii. Z drugiej strony, racjonalistyczne uzasadnianie postawy człowieka wiary, wspólne wielu wybitnym przedstawicielom różnych wielkich religii, oparte jest na przekonaniu, iż — jak pisze ich znawca, katolik i logik o. JÓZEF MARIA BOCHEŃSKI — „świat posłuszny jest prawom logicznym — że Bóg działa zgodnie z prawami geometrii albo, że wszystko dzieje się zgodnie z *karmanem* itd.” oraz „(...) iż nie ma sprzeczności między *credo* a wynikami operacji myślowych”<sup>21</sup>. Przekonanie o swoistej „logiczności świata” „musiało nasuwać wiernym przypuszczenie, że sama logika musi być czymś pozytywnym i godnym zbadania”<sup>22</sup>.

Przekonanie, oparte na pewności, iż nie ma sprzeczności między podstawowymi prawdami wiary, ujmowanymi w *credo* religii, a wynikami wnioskowania logicznego, nadaje przekonaniom religijnym charakter racjonalny. „Im silniejsza wiara, tym silniejsze musiało być to przekonanie” — pisze Bocheński. I dalej konstatuje: „Z drugiej strony, wielu wiernych widzi w rozumie najbardziej boski przymiot człowieka i uznaje jego kształcenie za obowiązek religijny”<sup>23</sup>. Bocheński ma tu na uwadze przede wszystkim kształcenie logiczne.

Do kształcenia logicznego odniesiemy się jeszcze później. Wpierw jednak nieco więcej o samej logice i jej walorach uniwersalnych oraz o logice wiary i czynu oraz jej związkach z naturalną logiką wierzącego i aktywnego człowieka.

#### 4. Ludzka a naukowa logika wiary i czynu

Powszechnie znanym jest fakt, że „logika naukowa” powstała w starożytnej Grecji w czasach tzw. demokracji ateńskiej i wyrosła z potrzeb poprawnej analizy wypowiedzi czy tekstów oraz z potrzeby poprawnej argumentacji w związku z nie-

<sup>21</sup> BOCHEŃSKI, *Logika religii*, s. 345.

<sup>22</sup> *Tamże*.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 345.

uczciwą i szkodliwą działalnością sofistów, nauczycieli retoryki i erystyki, a więc i sztuki trafnej, rzeczowej wypowiedzi oraz sztuki argumentacji (V i IV w. przed Chr.). Pionierem logiki i twórcą sztuki rzeczowej argumentacji, mającej uchronić przed nieuczciwością sofistów, nadużywaniem przez nich sztuki argumentowania, stosowaniem nielojalnych chwytów erystycznych, nie tyle dla zabawy, lecz i w polityce, był — jak wiemy — SOKRATES (469–399 przed Chr.), zaliczany dziś do największych starożytnych myślicieli. Za twórcę logiki formalnej, podstawowego trzonu logiki naukowej, uznaje się ARYSTOTELESA (384–322 przed Chr.), który stosował stworzony przez siebie system logiczny, zwany sylogistyką, jako narzędzie (gr. *organon*) poprawnego formułowania i uzasadniania twierdzeń. Logika formalna jest nauką najbardziej racjonalną, nauką, która w ustalaniu swoich obiektywnych praw czy form poprawnego myślenia opiera się „wyłącznie” na rozumie i rozumowej argumentacji. Używając powyżej terminu „logika naukowa”, mamy jednak na myśli nie tylko tzw. klasyczną logikę formalną, zwaną też symboliczną czy matematyczną, lecz także semiotykę logiczną i ogólną metodologię nauk. O ile klasyczna logika formalna ustala formy poprawnych rozumowań, tj. rozumowań prowadzących od prawdziwych przesłanek do prawdziwych wniosków, przeciwstawiając im formy rozumowań błędnych, o tyle semiotyka logiczna zajmuje się głównie zasadami poprawności wypowiedzi językowych, uczulając na błędy formułowania myśli, zaś ogólna metodologia nauk — metodami, procedurami badawczymi stosowanymi w nauce, ich trafnością, a także ich wytworami (definicjami, twierdzeniami, hipotezami).

Najbardziej cenną metodą badawczą, pozwalającą w sposób trafny uzasadnić twierdzenia nauki, jest „metoda dedukcyjna”. Jest ona oparta na formach rozumowań niezawodnych, ustalonych w logice formalnej. Rozumowania te mają tę własność, że — jak wzmiankowaliśmy — od prawdy (od zdań prawdziwych) prowadzą zawsze do prawdy (do zdań prawdziwych). Twierdzenia nauki budowanej tą metodą (tzw. nauki dedukcyjnej) posiadają „dowód” bądź są „aksjomatami” (pewnikami, twierdzeniami pierwotnymi), z których za pomocą reguł dedukcji (dowodzenia, inferencji) wyprowadza się wszystkie pozostałe twierdzenia nauki (twierdzenia wtórne, twierdzenia posiadające dowód). Nauka budowana w ten sposób jest ujmowana w jakiś system dedukcyjny, najczęściej system aksjomatyczny. Logika formalna, jej działy, są naukami dedukcyjnymi. Nie każda nauka daje się jednak ująć w system dedukcyjny. Prawa logiczne i metoda dedukcyjna, której dostarcza logika, stosowane są jednak w każdej nauce, a więc i w dowolnej nauce empirycznej, w której „aksjomatami” są empiryczne dane, a także w teologii, której aksjomatami są zdania z PD.

Logika jest przy tym narzędziem stosowanym nie tylko w każdej nauce, lecz także w technice i w każdym przejawie ludzkiego życia oraz działalności. Wspomaga ona ludzką „naturalną logikę”. Każdą naturalną logiką rządzi to, co starożytni Grecy określali często nazwą *logos*, a więc „rozum”, jego wytwór — „myśl”, i wytwór tejże — „słowo”, a więc i mądrość wyrastająca z rozumu oraz powsta-

jącego w nim i wyrażalnego w słowach myślenia i rozumowania, które poprzez słowa mogą dotrzeć do innych. Genezy naukowej logiki można dopatrywać się w naturalnej logice człowieka, w jego *logosie*. Naukowa logika, klasyczna logika formalna, wyznacza obiektywne prawa ujmujące związki między zdaniami o określonej formie, czy to prawdziwymi, czy fałszywymi. Każdy człowiek, w szczególności człowiek będący wzorem człowieka wiary i czynu, w mniejszym lub większym stopniu stosuje pewne z nich, choć nie są one prawami myślenia człowieka.

Jak wzmiankowaliśmy, logika, jako nauka, musi służyć potrzebom każdego człowieka, by kształcić i usprawniać jego intelekt, rozum (ludzką logikę, jego *logos*), zaprowadzić w nim ład, by „mądrość”, którą zdobywa człowiek w oparciu o doświadczenie, uczone i święte księgi, mądrość ludu, poetów i pisarzy, piękne tradycje i wzniosłe idee, leżące u podstaw chrześcijaństwa i innych religii, miała wymiar bardzo pełny i była jednocześnie ugruntowana na bazie obiektywnych praw logiki. Ta „mądrość” wskazuje życiu człowieka właściwy sens, ukierunkowując i usprawniając jego czyny, tak by wypełniały one tego życia istotną treść, były skuteczne i czyniły to życie możliwie racjonalnym, przemyślanym<sup>24</sup>. Tak więc „uprawa intelektu”<sup>25</sup>, tak ważna dla zdobycia mądrości, wiąże się niewątpliwie z kształceniem logicznym, z wyrabianiem i usprawnianiem wrodzonych dyspozycji ludzkiego umysłu do poprawnego myślenia i niezawodnego rozumowania, do odróżniania pewności od prawdopodobieństwa, prawdy od fałszu, bez uświadamiania sobie, czym jest prawda i na czym ów fałsz polega. A że naturalna logika nie wystarcza, wszak *Errare humanum est*, logiki uczyć się warto. I uczyć jej się warto też dlatego, że jej nieznamość lub słaba jej znajomość może być pułapką zastawioną w jakiejś „s sofistycznej” grze, w której zwycięzcą jest ktoś dobrze lub lepiej ją znający.

Logika musi jednak służyć przede wszystkim potrzebom każdej nauki. Musi ona też stanowić fundament, na którym wsparta będzie naukowa logika wiary i czynu. I choć, jak wzmiankowałam na początku tej pracy, koncepcja logiki wiary i czynu nie ma i nie może mieć na celu jakiegoś racjonalnego uzasadnienia przyjęcia przez kogokolwiek jakiejś wiary oraz podejmowanych zgodnie z jej kanonami czynów, to logika ta w stosunku do człowieka wiary i czynu musi spełniać nie tylko zadania usprawniania jego rozumu i działań, które dyktuje logika w stosunku do człowieka w ogóle, lecz musi ona też stawiać sobie za cel uświadamianie mu pewnych obiektywnych praw rządzących jego wiarą i czynami oraz umożliwienie mu konsekwentnego ich stosowania.

<sup>24</sup> Poruszam tu aspekty logiczne tego, co znany profesor filozofii Stefan Swieżawski nazywał uprawą intelektu (rozumianą jako usprawnianie jego funkcjonowania) i jednocześnie tego, co jest fundamentalnym założeniem prakseologii (ogólnej nauki o sprawnym działaniu), zbudowanej przez uznanego logika i filozofa Tadeusza Kotarbińskiego. Zob. SWIĘŻAWSKI, *dz. cyt.*; T. KOTARBIŃSKI, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1982.

<sup>25</sup> Zob. przypis powyżej.

Każdą indywidualną logiką człowieka, który jest wzorem człowieka wiary i czynu, rządzą też pewne specyficzne prawa. Są one ustalane w jakieś „naukowej logice wiary i czynu”. Prawa logiki wiary i czynu, podobnie jak prawa logiki w ogóle, nie są prawami myślenia człowieka wiary i czynu, ale prawami, które „stosuje” ideał takiego człowieka. Ujmują one związki pomiędzy zdaniem, których struktura jest związana z terminami „wiera” i „czyn”. Logika wiary i czynu opisuje przez to również związki pomiędzy wiarą człowieka i jego czynami w aspekcie wyznawanej wiary oraz związki między czynami człowieka wierzącego a jego wiarą. Prawa tej logiki powinny być uzasadniane na podstawie pewnych założeń i reguł dowodzenia oraz ujmować jakoś to, co leży w naturze indywidualnej logiki wzoru człowieka wiary i czynu. Założenia tej logiki to jakieś pewniki, aksjomaty płynące z rozumu i obserwacji stosowania swoistej logiki przez człowieka uważanego za ideał człowieka wiary i czynu, zaś reguły dowodzenia (dedukcji) — to dyrektywy niezawodnych, poprawnych rozumowań, pozwalające poprawnie wywieść wszystkie prawa tej logiki na podstawie przyjętych aksjomatów.

Czym jeszcze istotnie różni się ludzka logika wiary i czynu od naukowej? Z pewnością tym, co różni *logos* człowieka od logiki–nauki, i w ogóle od nauki: inwencją twórczą. W tej pierwszej logice naprawdę ona bywa. W tej drugiej, jak to wynika z podanej definicji nauki, naprawdę nie, choć jakoś w niej się skrywa, bo w każdym tym, kto ją tworzy, ona naprawdę jest. Ludzka logika wiary i czynu różni się od naukowej także tym, że tę drugą tworzy ludzki rozum, gdy rządzi nim rozum, a pulsuje serce, tę pierwszą — tworzy ludzki rozum, gdy rządzi nim — pulsujące serce. Ale o tym nieco więcej oddzielnie.

## 5. Ludzka logika, myśl twórcza i idee

Istotą logiki człowieka wiary i czynu jest to, że logika ta pozwala jego wierze rodzić jakąś „nadzieję” — nadzieję, którą urealniają jego czyny. Logicznie myślący człowiek wiary i czynu, nie tylko wierzy, że tak a tak należy czynić, lecz podejmuje te czyny żywiąc n a d z i e j ę, że to, w co wierzy, właśnie dzięki tym czynom może osiągnąć. Podpowiada mu to jego logika. Ale aby coś czynić, trzeba wiedzieć nie tylko co czynić, lecz jak czynić to najlepiej, trzeba mieć jakąś wiedzę i trzeba umieć nią operować. Logicznie myślący człowiek świadomie stosuje narzędzie pomocne w tym operowaniu wiedzą. Stosuje logikę. Jest tak, bo aby dojść do celu, który jego czyny motywowałyby, musi się oprzeć na swojej wiedzy (o tym jak naprawdę jest i jak naprawdę dobrze jest czynić), przetwarzać ją i zdobywać nową. „Uruchamia” zatem tę wiedzę, żywiąc nadzieję, iż dzięki temu cel ten może osiągnąć. Wyposażony w wiedzę logiczną wie, że od prawdy dochodzi się do prawdy, a wychodząc od fałszu, można do prawdy nigdy nie dojść. I tak, w drodze do celu, kroczy ścieżkami swych myśli i czynów, zgodnie z tym drogowskazem, bo pomaga mu jego *logos* i logika–nauka, to wspaniałe narzędzie, określające prawidłowy i najprostszy kierunek wybranej drogi po krętych nieraz ścieżkach.

Człowiek posiadający indywidualną logikę wiary i czynu staje się logicznie myślącym nie tylko dlatego, że jest „człowiekiem stojącym na nogach rozumu wiary” oraz „uskrzydłym wiarą i rozumem dla poszukiwaniu prawdy”, lecz dlatego, iż jest wyposażony w „korpus” złożony z wiedzy, w tym — z jakiejś szeroko pojętej wiedzy filozoficznej i logicznej, z jakiegoś podsystemu obiektywnych praw klasycznej logiki formalnej i praw pewnej naukowej logiki wiary i czynów. Jego „rękami” zdają się być wtedy metody logiczne, zwłaszcza dedukcyjne, które jego wiedzę, w tym wiedzę filozoficzną — „rozum” nauki, będącej najogólniejszą nauką o świecie (materialnym i niematerialnym), a także wiedzę logiczną, pozwalają mu stosować przy podejmowaniu i skutecznej realizacji pewnych działań czy czynów, zgodnych z jego wiarą. Logicznie myślący człowiek wiary i czynu to jednocześnie „człowiek z głową”, człowiek o praktycznej i teoretycznej mądrości: życiowej, filozoficznej i logicznej, obeznany zatem i z logicznymi błędami formułowania myśli oraz rozumowania. Jego ręce pozwalają mu wiedzę praktyczną i teoretyczną, w tym teologiczną, rzetelnie i sprawnie stosować we wszelkiej racjonalnej i zgodnej z wiarą działalnością, praktycznej czy teoretycznej, działalności ukierunkowującej jego ludzkie życie codzienne i duchowe na takie czyny, które nadać mogą temu życiu sens, gdy tkwi w nich „idea” życia, a więc jakaś przewodnia myśl, wyznaczająca tok i cel, czy cele, działania.

Cóż jednak ów racjonalnie myślący człowiek wiary i czynu znaczy, gdy nogami rozumu i wiary kroczyć na ziemi nie potrafi?! Cóż znaczy, gdy skrzydeł ku kontemplacji prawdy otworzyć nawet, cóż dopiero uruchomić, nie umie?! Mając nogi, korpus, ręce i głowę, a nawet skrzydła, jest statycznym modelem i to tylko zdaje się różnić go od jakiegoś wyposażonego w skrzydła robota, że wierzyć potrafi. Potrzebna mu więc motoryczna siła nadająca tchnienie i puls. Potrzebne mu serce. Pulsujące serce. Żywo pulsujące serce, bijące „miłością” do siebie samego i „miłością” do ludzi, do pracy, do Boga. I potrzebna mu mądrość wierna dziełu Artysty. Ona zapewnia człowiekowi dynamizm działania i myślenia. Pozwala mu kroczyć i unosić się w sferę „idei”, które nimi kierują.

„Mądrość” płynie z rozumu i wiary człowieka, lecz bywa i darem rozumu. Czerpie ona z logiki własnej człowieka, wrodzonej i już pogłębionej, bo opartej na wiedzy o tym, co dla danego człowieka i dla innych ludzi jest istotną wartością, istotą życia w danym okresie, w czekającym go jutrze czy jutrach życia. Ta wiedza, przetwarzana i wzbogacana przez logikę, a ściślej przez stosowanie jej praw czy metod, wyzwala „miłość” głębszą, bazującą na umiłowaniu tego, co w człowieku już jest, i tego, dla kogo lub czego żyje. Ta pełniejsza „miłość” jest bardziej otwarta i zróżnicowana. Wskazuje jej przedmioty lub przedmiot wyraźniej, i w różnych aspektach. Wtedy człowiek „oddycha płucami wiary i rozumu” i oddycha jakby pełniej, gdy sam mocniej i pełniej kocha, czasem pełniej, gdy miłość innych nie jest odwzajemniana. Miłość taka pozwala mu kroczyć nogami rozumu i wiary po drogach jego zwyczajnego życia w sposób „rozumniejszy”, a często pozwala też jego skrzydłom wiary i rozumu otworzyć się i unieść się w abstrakcyjną przestrzeń.

Bo wtedy człowiek znajduje „idee”. One przewodzą krokami—czynów jego nóg rozumu i wiary. One nadają skrzydłom wiary i rozumu ruch oraz sensowny kierunek. One ukazują, rozjaśniają i prostują drogi jego zamysłów, bo drogą tym towarzyszy „mądrość” zrodzona nie tylko z rozumu, lecz także z pełniejszej miłości, mądrość bardziej przenikliwa, czystsza, wysublimowana, a przez to bardziej wierna dziełu Artysty. Taka mądrość jest „twórcza”, wyzwala w rozumie ludzkim nowe, często skorygowane, przetransformowane myśli, a miłości nadaje inny nieco wymiar. Wtedy też człowiek tworzy zmodyfikowaną lub przekształconą przestrzeń hierarchicznych wartości własnego życia i bardziej trafną „ideę” czy nowe idee, które tym życiem powinny kierować. Jego indywidualna logika przepojona jest nowym, „twórczym myśleniem”. Oświeśla je jakiś swoisty świetlik i promień, a roznieca swoisty ogień i płomień. One czynią zeń niejako zarówno myśliciela, jak i artystę. A każdy prawdziwy myśliciel kocha prawdę i tworzy dla prawdy, zaś każdy prawdziwy artysta kocha piękno i tworzy dla piękna. Prawdziwego myśliciela, mędrca, odznacza to, iż to, co głosi, jest prawdą na gruncie jego, i wypracowanej przez ludzkość, całej dostępnej mu rzetelnej wiedzy, zaś prawdziwego artystę odznacza to, że to, co tworzy, spaja jakaś harmonia i piękno, poprzez które jego dzieło jest doskonalsze. Trudność w rozpoznaniu prawdziwych mędrców i prawdziwych artystów polega na tym, iż ludzkie kryteria: czy to dostępności, rzetelności wiedzy i wiarygodności głoszonych prawd, czy to piękna, harmonii i doskonałości artystycznego dzieła, są zawsze mniej lub bardziej subiektywne. Ale kryteria te, poddane próbom czasu, zwykle weryfikują się. W dziejach ludu, narodu, narodów czy świata wartości cenne są zawsze jakoś obecne. Prawdziwy artyzm i prawdziwa mądrość potrafi przetrwać całe wieki, nawet tysiąclecia, choć zdarza się, iż nie od razu się ujawnia.

„Artyzm” szuka piękna i doskonałości, usiłuje utworzyć jakiś kształt piękna i doskonałości, pragnie ukazać piękno i doskonałość dzieła innym. „Mądrość” szuka prawdy, usiłuje dochodzić do „prawdy” i prawdę tę odkryć dla siebie i innych. Posiadając ją, człowiek tworzy mniejsze i większe dzieła, zwykle będące zapisem cennych myśli. Nie zawsze muszą to być dzieła naukowe, a więc nie zawsze książki czy rozprawy albo spisane mowy filozoficzne. Spisane twory mądrości znajdujemy bowiem często w innych utworach. Mądrość ludu spisali już wielcy bajkopisarze, autorzy ksiąg przysłów, autorzy różnych pism zawierających cenne myśli. Mądrości dziejów uczą dziejopisarze. Mądrość jedną i drugą można też ujrzyć w dziełach prawdziwych artystów: twórców literatury pięknej, rzeźby, architektury, filmu, muzyki. Mądrości można się uczyć od autorów ksiąg mądrości, ksiąg świętych i od mówców religijnych. We wszystkich tych dziełach i utworach ludzkich uchwytana jest „myśl twórcza”, jakaś szczególna logika twórcy, szczególna jego myśl wyzwalamąca piękno. Pobudza ją natchnienie.

Droga do osiągnięcia „mądrości”, podobnie jak droga do osiągnięcia doskonałości i piękna artystycznego, może być czasem bardzo długa. Lecz nie każdy człowiek musi być i może być artystą, podczas gdy każdy człowiek musi posiadać jakaś

mądrość, choćby tylko zdroworoządkową. Miernikiem ogólnej mądrości człowieka jest długość drogi, która prowadzi go do odkrycia prawdy o sobie samym, o świecie, w którym żyje, o Bogu. Miernikiem fragmentarycznej ludzkiej mądrości jest długość dróg cząstkowych, prowadzących go do prawd cząstkowych o wszystkich wymienionych elementach. Im więcej ich człowiek jest w stanie odkryć, tym bliższa jest mu prawda będąca domeną badań szeroko pojętej filozofii. Człowiek nade wszystko kochający mądrość i zbliżający się do prawdy staje się samoistnym filozofem, niekoniecznie specjalistą w zakresie filozofii. Bo „filozofia” oznacza właśnie, jak wiadomo, „umiłowanie mądrości”.

Filozofia, ta najogólniejsza spośród wszystkich nauk nauka, odkrywa i ustala prawdy o człowieku, świecie i o Bogu. Odkrywa prawdę i służyć ma prawdzie. A tworzy ją człowiek nauki — filozof, człowiek, który powinien nade wszystko miłować mądrość i prawdę. A prawda o człowieku, o świecie, o Bogu jest zawsze tylko jedna, choć wizji świata jest wiele. I wiele jest też kierunków czy nurtów filozoficznych! I wiele jest całkowicie racjonalnych dróg poszukiwania i zgłębiania prawdy! Może więc mądrość filozoficzna, obok logicznych i całkowicie racjonalnych argumentów, wymaga jeszcze tego, co płynie z autentycznego serca. Może wymaga prawdziwej „miłości”, a więc miłości wraz z tak charakterystycznymi dla niej uczuciami, miłości często pełnej wzniosłych uniesień serca, tęsknoty i cierpienia, miłości, która siłą dodaje i która uskrzydla, a której bohater, jako odkrywca prawdy, staje się „artystą”, poetą, bo towarzyszy mu i natchnienie. Staje się twórcą piękna. Bo to, co tworzy, nacechowane jest artyzmem, pięknem. Bo to, co czyni dla obiektu swej miłości, jest dobre, szlachetne, wzniosłe i piękne. Czyni dla niej to wszystko, co ma dla niej najcenniejszą wartość. Wyzwala prawdę, odkrywa ją i prawdzie tej służy.

Filozof — „miłośnik mądrości” tworzy dla niej, dla tej, której symbolem jest antyczna, grecka, baśniowa *Sophia* — zaczarowana, śpiąca w kryształowej trumnie królewna, którą on tak kocha i do której on tak tęskni, że nade wszystko stara się ją uwolnić z czarownej, złej mocy. Dla niej najlepszym jest obudzić się z uśpienia i ujrzeć świat nie pod osłoną kryształu, ale ten „prawdziwy świat”, a najpiękniejszym — móc w nim przebywać wraz z innymi, cieszyć się nim wraz z innymi, bo ona kocha ten świat i kocha ludzi. Filozof — baśniowy bohater, nade wszystko chce być z *Sophią* i wraz z nią cieszyć się prawdziwym światem. Więc „czyni” wszystko, by do niej dotrzeć, wydostać ją z trumny i wyrwać z uśpienia. I „wierzy, że” to możliwe. Pokonuje więc, często cierpiąc, rozliczne przeszkody, bo ma „nadzieję”, że mimo wszystko tę uśpioną ukochaną Mądrość wyzwoli, otworzy jej prawdziwy świat. Silna „miłość” wiedzie go do niej długo i po drogach pełnych wyboistych kamieni. On zaś dobrze „wie, że” może nigdy nie dotrzeć do swojej *Sophii*, może nawet życie utracić lub, że zanim zdolny będzie odkryć wieko jej trumny, może zostać okaleczony, może też się zestarzeć. Lecz wciąż żywi nadzieję, bo „wie” też, że gdy już to uczyni i obudzi Mądrość, ta wstanie i ukaże mu, choćby z wdzięczności, to, co tak bardzo kocha — „prawdziwy świat”. Lecz ona kocha też piękno



i obudziwszy się chce ujrzeć i w nim piękno i przymioty, które tak kocha. Dlatego on, „człowiek wiary i czynu”, nie tylko logicznie myśli i działa, lecz staje się wciąż mądrzejszy, a jego myślom i czynom towarzyszy przedziwna harmonia i piękno, bo rządzi nimi logika i sztuka. On sam, im bliżej swej „Miłości”, tym mądrzejszy i piękniejszy się staje. I bliższą mu staje się przez to prawda.

W tej wersji starodawnej baśni, dotyczącej umiłowania mądrości, a więc prawdziwej miłości do mądrości, tęsknota za nią, wiara, nadzieja, myśl twórcza, a nie sama logika i wiedza sprawiają, że „miłośnik mądrości”, pragnący by mądrość towarzyszką i kochanką mu była, aby ją posiadać, musi wprawdzie wszystko poświęcić dla niej, nawet z narażeniem życia, bo tylko wtedy będzie zdolny odkryć, jaki jest prawdziwy świat. Musi wtedy mieć nie tylko coś z mędrca, ale i coś z bohatera, i coś z artysty, bo to, co czyni, wymaga męstwa, odwagi i ofiar, a jest jednocześnie wzniosłe, dobre i piękne oraz służy dobru i pięknu, służy prawdzie. Jego czyny to swoista poezja i swoiste bohaterstwo, które mądrość dyktuje i które wyzwala mądrość. Baśniowy filozof „wierzy, że” wyzwoli i obudzi Mądrość, ma n a d z i e j ę, że to możliwe, mimo wszelakich przeszkód, że odkryje wieko prawdy, by „Mądrość” ujrzała prawdziwy świat i wnet ukazała mu prawdę o nim. I tęskni za *Sophią*, bo ją kocha. I tęskni tym mocniej, im bardziej ona wydaje się niedostępna, choć on tak stara się być bliżej niej, bo chce być wciąż bliżej niej, wciąż bliżej, by dostać ją z okowy zniewolenia, z uśpienia, oraz być z nią w prawdziwym świecie, by zbliżyć się do prawdy, bo ona ją kocha nade wszystko.

W tej baśniowej podróży w antyczną przeszłość, która podobno odwołuje się do przeszłości jeszcze bardziej odległej, jest i pewna mądrość ludów i pewna nauka. Zwłaszcza dla wielu współczesnych filozofów. Filozof tworzy naukę, gdy istotnie jego twórczości towarzyszy zasadnicza „idea”: „umiłowanie Mądrości, która pozwala mu odkrywać świat takim, jakim on naprawdę jest”. Zadaniem filozofa musi być przeto

tworzenie dla Mądrości poprzez prawdziwą do niej miłość, czasem pełną przeszkód, miłość wymagającą wyrzeczeń, trudów, męstwa, miłość wzniosłą, czystą i piękną, dojrzalą, doskonałą i czerpiącą z bogactwa wszelkiej innej wiedzy.

Czerpiąc z tego bogactwa, nie można pomijać ani dorobku myśli logicznej, ani cennych myśli przekazanych przez literaturę i ogólniej — kulturę.

We wzmiankowanej starodawnej baśni, tak jak i w wielu innych baśniach, zwykle objawia się jakaś mądrość przekazywana z pokolenia na pokolenie. Warto sięgać do baśni ludowych, bo z baśni tych czerpać można nie tylko mądrość, lecz i „naukę”, w szczególności po to, by stworzyć naukę. Tej ostatniej nie można stworzyć bez „jakieś człowieczej wiary”, ani bez uczucia „miłości” do prawdy o świecie, czy do prawd cząstkowych o rzeczywistościach, które nauka bada. Nie można jej też stworzyć bez uczucia „zaufania” do jakiegokolwiek „autorytetu”, innego niż własny czy reprezentatywno-grupowy, bo wtedy nauka służyłaby tylko jej twórcy lub osobom, które on jakoś reprezentuje. Jako taka, byłaby pozbawiona swobody

otwartego, wolnego myślenia i nie mogłaby służyć dobru każdego człowieka. Bo nie każdy człowiek ceniący sobie zweryfikowane przez wieki prawdy, w szczególności teologiczne, może być zdolny, a tym bardziej zmuszony, do przyjmowania jednostkowych (indywidualnych czy grupowych) prawd takiej nauki. Każdy prawdziwy autorytet naukowy wspiera się na wiedzy i mądrości, które odnajduje u innych, a ci inni wspierają się na wiedzy i mądrości starszych, tych, którzy żyli czy istnieli przed nimi, ci zaś na mądrości i wiedzy jeszcze starszych... Jest tak i w teologii. Prawdziwa wiedza i mądrość wspiera się na wiedzy i mądrości całych pokoleń, na skarbach nauki i całej kultury przekazanej przez wielowiekową, ba (!), czasem wielotysięczną tradycję, na księgach mędrców i uczonych, oraz na mądrości ludu przekazanej przez bajkopisarzy ludowych, na mądrości dziejów wspartej na kronikach historycznych, na księgach mądrości i księgach świętych, i na księgach przysłów także. Bez tego dziedzictwa nauka nie byłaby tworem prawdziwie wartościowym i dynamicznym, nauką czerpiącą swe soki z mądrości przodków, byłaby tworem sztucznie uruchomionym, tworem człowieka czy selektywnego ciała grupowego, wyposażonego w rozum, ale niemal mechanicznie produkującego logiczne twierdzenia na podstawie określonych „danych”. Danych tych dostarczać mogłyby mu tylko bądź jego zmysły, bądź bezpośrednio czy pośrednio inni ludzie, wyznający dokładnie tę samą, co on, wiarę w słuszność poglądów na świat (a więc uznający dokładnie te same, co on, doktryny), bądź też skonstruowany odpowiednio przez człowieka robot albo jakiś półsztuczny lub sztuczny organizm podobny do człowieka i „dziedziczący” jego poglądy. Twórcę nauki różniłoby od automatu jednak to, że byłby wyposażony w zmysły, w wiarę, że jego poglądy są jedynie słusznymi, w jakąś miłość, która nie akceptuje prawd innych niż te, które nie są sprzeczne z przyjętymi doktrynami (miłość taka nie mogłaby zatem akceptować też ludzi inne prawdy głoszących, wszakże twórca taki nie uznaje autorytetów). A że dane, dostępne mu samemu poprzez zmysły i obserwację, lub podane mu w takiej czy innej postaci przez jednostkę (kogoś, selektywną grupę, jakiś sztuczny organizm bądź robot) mógłby on przyjąć, niezależnie od ich prawdziwości, a jedynie zależnie od głoszonych czy akceptowanych poglądów, czyniłby on siebie czy grupę, która reprezentuje, kimś o randze naukowego „autorytetu ponad-czasowego”, mającego cechy ludzkiego-absolutu, wiodącego prymat nad wszystkim, nawet nad tym, co jest dziełem wielowiekowych dokonań ludzkiej myśli i mądrości oraz kulturowej spuścizny przodków. Byłoby tak, bo w jego miłości do prawdy brak byłoby miłości do prawdy w ogóle, do prawdy obiektywnej. Prawda służebna wobec jednostki lub grupy ludzkiej nigdy nie może mieć walorów prawdy obiektywnej.

Każda prawda naukowa odkrywana przez człowieka jest zależna od systemu czy systemów wiedzy, na których się wspiera. Im bardziej wsparta jest na systemie czy systemach wiedzy nie służących niczym interesom, w szczególności jednostki czy grupy społecznej, tym bardziej staje się zobiiektywizowana. W mądrościach ludu, w skarbach cennych myśli są uchwytnie prawdy nie służące ani interesom

konkretnych jednostek, ani interesom konkretnych grup społecznych, bo mają one wymiar nie ponad-czasowy i osobowy, lecz poza-czasowy i ogólnoludzki. Trwały, trwają i będą trwałe, bo są w nich zawarte idee o wartościach uniwersalnych.

Każda filozofia potrzebuje swego Boga. Musi być oparta na jakiejś wierze, na pewnych przekonaniach oraz na jakiejś miłości. Tworzy ją przecież człowiek, ludzie (na szczęście jeszcze naturalni, nie sztuczni czy półsztuczni „ludzie”), a trudno przyjmować, że naturalny człowiek (człowiek zrodzony w naturalny sposób) może w nic nie wierzyć i nie mieć żadnych uczuć. To, w co wierzy, i jakie są jego uczucia, w szczególności uczucia związane z prawdą, kształtuje mniej lub bardziej wyraźnie i d e e ukierunkowujące jego myśli i czyny. Każdy naukowiec, zwłaszcza zaś filozof, „tworzy” jednak teorię, której punktem wyjścia są jakieś twierdzenia. Zawsze musi wyjść od pewnych mniej lub bardziej doktrynalnych założeń (nawet gdy punktem wyjścia są dane doświadczone, stwierdzone za pomocą zawodnych przecież zmysłów). Żadnych przekonań udowodnić nie można nie wychodząc od pewnych przesłanek; można je jedynie jakoś mniej czy bardziej trafnie starać się uzasadniać, wyjaśnić, dlaczego te właśnie, a nie inne, się akceptuje. Każdy naukowiec tworzący teorię

- „musi twórczo myśleć” i opierając się jakichś założeniach, stosować logikę;
- „musi wierzyć”, że to, co tworzy, ma jakąś wartość dla ustalenia prawdy o świecie, który bada;
- „musi mieć nadzieję”, że to, co czyni tworząc teorię, ma jakąś wartość dla nauki;
- i „musi kochać” jakoś to, co ma dla niego wartość, musi jakoś kochać prawdę, którą ustalają twierdzenia jego teorii.

Żadna „myśl twórcza” nie może być zatem odarta z wszelkich przekonań i z pragnienia poznania prawdy. W innym wypadku funkcjonowałaby ona bowiem tylko na zasadzie twórczej produkcji sądów czy zdań, uzyskiwanych z danych, jakie człowiek posiada, za pomocą praw logiki lub indukcyjnych uogólnień. A że człowiek może posiadać przekonania lub dane fałszywe, więc nie pragnąc poznać prawdy, mógłby też tworzyć „twierdzenia” fałszywe, a nawet „twierdzenia” sprzeczne z danymi, jakie już posiada. Naruszyć mógłby tym samym naczelną zasadę logiki — zasadę niesprzeczności, która jest też zaliczana do naczelnych praw myślenia człowieka i naczelnych prawd ontologicznych. Niesprzeczność twierdzeń nauki jest podstawowym wymogiem, jaki przed nią stoi. Niespełnienie tego wymogu przez twórcę takiej „nauki” może czynić zeń automat poszukujący jedynie zaspokojenia jego pragnień, nie mających nic wspólnego ani z prawdą, ani z miłością do niej.

Obawiamy się ludzi tworzących naukę pod wpływem doktrynalnych tez, w które oni sami, a najczęściej autorzy tych tez, sami nie wierzą. Obawiamy się jeszcze bardziej tych „ludzi”, których sam człowiek tworzy, bo trudno wiedzieć, czy, jeśli będą potrafili w coś wierzyć i coś kochać, ta ich wiara i miłość, że to, co tworzą,

jest wartościowe dla nich, nie będzie zgubą dla człowieczeństwa i ludzkości. Bo filozofią, a tak naprawdę kontrfilozofią dla nich może być wtedy „nauka o świecie fałszywym” — „nauka” oparta na założeniach czy aksjomatach fałszywych, która uzasadnia swe „twierdzenia” na podstawie reguł anty-niezawodnych, reguł prowadzących od fałszu do fałszu, od „twierdzeń” fałszywych do „twierdzeń” fałszywych, w oparciu o logikę klasyczną czy nawet w oparciu o „logikę dualną” do klasycznej, „logikę” wszystkich kontrpraw logiki klasycznej. Aksjomatami, aksjomatami odrzucania (pewnikami fałszywości) są wtedy jakieś zaprzeczenia praw logiki klasycznej, a regułami dowodzenia — reguły odrzucania, które od zdań fałszywych prowadzą do zdań fałszywych<sup>26</sup>.

Każdą „twórczą myślą” kieruje jakaś „idea”. Zarówno naukowcom poszukującym i miłującym prawdę, jak i artystom potrzebne są wzloty skrzydeł rodzące idee twórcze. Szczególne idee są podbudową każdej wielkiej religii. Są one również wskazywane przez wszelkie ideologie, światopoglądy formułujące również jakiś program działań służący realizacji szeroko pojętych potrzeb jakiejś grupy społecznej. Ideologia tym różni się od religii, że jest światopoglądem podającym jakąś receptę na poprawianie świata, podczas gdy żadna religia takiej recepty nie potrzebuje. Filozofia nie może służyć żadnej ideologii. Musi służyć temu, co jest jej zadaniem — odkrywaniu prawdy o świecie, o samym człowieku, o Bogu. A to, że Bóg–Absolut, Bóg filozofów, istnieje, można udowodnić, na gruncie całkiem racjonalnych przesłanek, stwierdzonych na drodze doświadczenia<sup>27</sup>. I to, że tak naprawdę nie można uprawiać filozofii bez wsparcia się na jakieś „wierze w coś” i na umiłowaniu prawdy, jest także oczywiste. Prawdziwy zaś filozof musi kochać mądrość ponad wszystko, bo ona prowadzi go do prawdy. By ją odkryć, musi nie tylko posiadać wszechstronną wiedzę, lecz być też pełen poetyckiego polotu, być niejako artystą, który tworzy dla piękna prawdy i potrafi dla tego piękna wszystko poświęcić.

Nie każdy artysta poetą bywa, choć każdy prawdziwy poeta jest artystą, bo tworzy w słowa wkładając serce i w słowach objawia swe czyny. Poeta staje się tym

---

<sup>26</sup> Logikę taką można byłoby oprzeć na regule dualnej do zwykłej reguły odrywania. Wtedy „implikacją” (implikacja dualną, implikacją odrzucania) w tej logice musi być takie wyrażenie, które jest uznane za prawdziwe wtedy i tylko, gdy nie może być tak, że fałszywy jest jej „poprzednik” (dualny poprzednik, poprzednik odrzucania), a „następnik” (dualny następnik, następnik odrzucony) prawdziwy, bo wtedy tylko uznanie fałszywego „poprzednika” pociąga za sobą uznanie fałszywego „następnika”. Pojęcie „wynikania”, „konsekwencji odrzucania”, będzie wtedy oparte na wyprowadzaniu z uznanych zdań fałszywych także zdań fałszywych i akceptacji tych zdań. Badania metalogiczne nad pojęciem odrzucania zdań mają już długą historię. Teoria konsekwencji odrzucania została zbudowana w mojej pracy doktorskiej z inspiracji i pod kierunkiem prof. Jerzego Słupeckiego, który jest inicjatorem badań logicznych nad pojęciem odrzucania w oparciu o idee swojego nauczyciela, Jana Łukasiewicza, założyciela, wspólnie ze Stanisławem Leśniewskim, słynnej Warszawskiej Szkoły Logicznej.

<sup>27</sup> Zob. SALAMUCHA, *Wiedza i Wiara*, s. 334–367.

większym artystą, gdy będąc wyznawcą wiary, słowom—czynom nadaje wymiar nie tylko moralny, lecz również intelektualny (filozoficzny). Dlatego poetom wiary, poetom serca i poetom intelektu — nie logikom i filozofom, niekiedy zawierzyć trzeba, bo czerpią oni ze szczególnego Skarbca, w którym wiara nadaje lotu „skrzydłom natchnienia”, „dobro”, „piękno i miłość” — wypływają z serca, i w którym intelekt darzy „mądrością”.

Z tego Skarbca czerpali też w przeszłości autorzy ksiąg świętych i ksiąg mądrości, pisarze i bajkopisarze, nie tylko poeci. A także wielcy malarze i muzycy. Wybitni ludzie sztuki i wybitni naukowcy. Wszyscy Twórcy. To oni przekazali dzieła i utwory, które są skarbcem narodu lub ludzkości. To oni wznosili gmach prawdziwych humanistycznych wartości, których istotą jest — przede wszystkim — głód prawdy, potrzeba poszukiwania prawdy i zaspokojenie potrzeby wyrażenia prawdy, w szczególności mówienia prawdy — prawdy o tym co „jest” i jak jest, i dlaczego to, co naprawdę „jest”, istotnie „j e s t”.

W tym dziedzictwie przeszłości mieści się z jednej strony mądrość płynąca z nauki, z drugiej — mądrość pisarzy i poetów, także mądrość ludu i dziejów, pięknych tradycji i wzniosłych idei, w tym religijnych. A że jest tak, iż prawdziwych twórców — Twórców, w tym poetów, ich Wielkość rozpoznaje się często długo, to i do prawdy daleka nieraz droga, choć „prawda się d o c h o d z i ... i czeka”, jak stwierdza CYPRIAN NORWID, kończąc swój wiersz *Idee i Prawda*. Ostatnia strofa tego wiersza brzmi tak:

Bo w górze — grób jest Ideom człowieka,  
W dole — grób ciała;  
I nieraz szczytne wczorajszego wieku  
Dziś — tycze kału...

\*\*\*\*\*

Prawda się razem dochodzi i czeka!<sup>28</sup>

To rozjaśnianie prawd słowem, połączone ze specyficznym niekiedy milczeniem, oddzielającym przesłanki od wniosku, jest tak charakterystyczne w twórczości Norwida i tak bliskie logice... I choć wysłowione w wierszu rozumowanie nie spełnia wymogu formalnej, logicznej ścisłości i zupełności, bo jest entymematyczne, jest ono poprawne — od prawdy prowadzi do prawdy. Wymaga ono lotu skrzydeł, a jego efekt jawi się „czynem słownym”.

W każdej twórczości — artystycznej czy naukowej, c z y n jest wyrażalny za pomocą znaku — „słowa” bądź zastępującego go symbolu. Specyfiką zaś każdej prawdziwej twórczości jest kontemplacja połączona z milczeniem, bo — jak pisze KRZYSZTOF MAURIN — „(...) musimy pamiętać, że prawdziwe słowo rodzi się w ci-

<sup>28</sup> Zob. C. NORWID, *Idee i Prawda*, w: *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1980, s. 395.

szy, że dojrzewa w milczeniu. Wie o tym każdy z nas, że akt twórczy wymaga skupienia, koncentracji, ciszy. O tym wiedzą wielkie religie”<sup>29</sup>.

Lecz Biblia<sup>30</sup> powiada: „Na początku było Słowo...”. A więc *Logos*, nie czyn. Gdy twórcza ludzka myśl, twórcze ludzkie „słowo” (człowieczy *logos*) splata się z czynem wspartym wiarą, ma ono coś z mocy starodawnego *Mythos*, pojmowanego jako „słowo” będące świadectwem tego, co było, jest i będzie, co miało miejsce od początku, ale i dzieje się, czy może wydarzyć się zawsze i wszędzie. Słowa splecione z czynem czasem obumierają po to, by znów się ujawnić, objawić się w jakimś nowym aspekcie czy wymiarze.

W czasach trudnych, strzegąc uznanych, uniwersalnych wartości, w szczególności prawdy, gdy moc „słowa” staje się nową wartością, nie tylko wyznacznikiem logicznego myślenia i wyrażania twórczej myśli, lecz także środkiem kształtowania myślenia i idei młodego pokolenia i przyszłych pokoleń, warto poświęcić mu trochę miejsca.

## 6. O tym, by odpowiednie dać rzeczy słowo

Jednym z najważniejszych zadań logiki, a dokładniej jej działu — semiotyki logicznej (zwanej też „logiką języka”), jest kształcenie umiejętności poprawnego formułowania myśli za pośrednictwem znaków, w szczególności znaków słownych, w taki sposób, by były one skutecznym i poprawnym środkiem przekazywania myśli oraz ludzkiego komunikowania się. Ten logiczny aspekt poprawnego wyrażania myśli ma zazwyczaj „charakter formalny” w tym sensie, że uwzględnia jedynie ogólne warunki poprawnego formułowania myśli, których niespełnienie (np. wieloznaczność, nieostrość, niejasność, niedopowiedzenia) może nie tylko prowadzić do niezamierzonych nieporozumień czy sporów słownych, lecz także do wykorzystywania języka w celach manipulacyjnych, politycznych, w celach, które nie służą prawdzie, ale interesom danej osoby czy grupy osób. W życiu stosowanie swoistych językowych pułapek słownych, podobnych nierzetelnym fortelom stosowanym przez sofistów, ma miejsce bardzo często. Język nauki powinien jednak spełniać wymogi, które wymusza logika języka. Dlatego też w nauce, a więc i w teologii, tak ważne są tendencje do formalizacji języka, bo ona zapewnia jasność i jednoznaczność sformułowań, a także możliwość budowania nauki w postaci systemu aksjomatycznego, wspierającego się na obiektywnych prawach logiki formalnej.

„Indywidualna logika człowieka wiary i czynu” musi być wyposażona w umiejętności poprawnego, słownego formułowania myśli, a także w umiejętności roz-

<sup>29</sup> K. MAURIN, *Logos (język) i jego rola kosmotwórcza*, w: J.A. JANIK, P. LENARTOWICZ (red.), *Nauka – Religia – Dzieje*, Kraków 1988, s. 134.

<sup>30</sup> J 1,1.

poznawania błędów semiotycznych, ich nazywania, ukazywania i unikania. Umiejętności takich, służących pogłębianiu ludzkiej mądrości, nie można jednak osiąść bez pewnych umiejętności o „charakterze materialnym”, umiejętności, których posiadanie nadaje słowom swoistą moc, tę moc, która „godnym myślom daje słowo odpowiednie do myśli” — jak pisze autor *Księgi Mądrości* (zwanej także *Księgą Salomona*)<sup>31</sup>. Ta moc jest darem intelektu pewnych ludzi, naukowców, pisarzy, poetów, ludzi natchnionych jakąś ideą. Uobecnia się ona w dziełach naukowych, w utworach poetów, wielkich pisarzy, w baśniach ludowych, a także przysłowiach i to w ten sposób, iż zawarte w nich myśli nadają jakiś kierunek innym ludzkim myślom lub czynom. Jest w nich przeto zawarta zawsze jakaś mądrość, która sprawia, iż owe myśli, przekazywane z pokolenia na pokolenie, są wciąż aktualne, nie tracą na ważności, są cenne, bo gdy słowom im odpowiadającym nadane są znaczenia zgodne z zamierzeniami autora, znaczenia źródłowe, a nie zmodyfikowane przez dynamicznie rozwijający się język, myśli te wskazują zawsze na jakąś wartość o charakterze uniwersalnym, czy wartość istotną dla tożsamości danego ludu czy narodu. Dlatego tak ważnym jest pielęgnowanie skarbów literatury i w ogóle skarbów kultury, a więc i ksiąg świętych oraz religii. I tak ważna jest rzetelna wiedza, która skarbów tych dotyczy, bo — jak pisze w innym miejscu anonimowy autor *Księgi Mądrości* — „jeśli kto jest żądny wielkiej wiedzy — ona zna przeszłość i o przyszłości wnioskuje, zna zawiłości słów i rozwiązania zagadek”<sup>32</sup>.

„Polska tradycja literacka przekazała nam szacowną nazwę «skarbczyk» jako zbiór cennych myśli, pism i utworów, które trzeba nie tylko pieczołowicie przechowywać, lecz do których godzi się wracać po naukę i wzruszenie” — pisze JAN TRZYNADŁOWSKI we wstępie do pierwszego tomu serii faksymilowych reprodukcji książek zawierających wydawnicze dzieła sztuki<sup>33</sup>. Seria ta jest swego rodzaju bibliofilskim skrótem literackich i wydawniczych dziejów literatury polskiej od XVI po XIX w. Rozpoczyna ją książka ojca piśmiennictwa polskiego, BIERNATA Z LUBLINA, będąca przekładem–przeróbką kilku legend czy bajek, pochodzących z różnych epok kultury europejskiej, czy też bliskowschodniego podania o EZOPIE, plebejskim, ludowym filozofie i mentorze władców. Ma ona tytuł: *Żywot Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego i z przypowieściami jego: z niektórymi też innych sławnych mędrców przykłady osobliwymi i też krotochwilnymi*. Serię kończy pierwsze zbiorowe wydanie *Poezyj* Cypriana Norwida.

Dołączone do *Żywota* bajki są szczególnie interesujące z uwagi na dołączone do nich przez Lubelczyka komentarze–morały oraz przysłowia, umieszczone za-

<sup>31</sup> Por. Mdr 7,15. Księga ta powstała prawdopodobnie w II, a może nawet w początkach I w. przed Chr.

<sup>32</sup> Mdr 8,8.

<sup>33</sup> Tę bibliofilską serię opublikowało Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu w 1981 r.

zwyczaj jako tytuły bajek<sup>34</sup>. Są one wciąż aktualne i do dziś funkcjonują w naszym narodzie. Bajki te są wyposażone przez tłumacza w następujący wstęp:

Poczynają się rozliczne a znamienite Baśni / z rozmaitych ksiąg wybrane: z których możemy wziąć niejaki pożytek ku ćwiczeniu rozumu naszego / i ku biegłości a nauczaniu rzeczy niepospolitych a pożytecznych.

Oto kilka przysłów — tytułów bajek oraz komentarzy—morałów do bajek, przepisanych z bibliofilskiego tomiku, lecz zapisanych tu czcionką nieoryginalną:

#### **Zwyczay łatwie rzeczy czyni**

- Bowiem wszystkie rzeczy groźne /  
Zwyczay ie czyni pokorne:  
Rzadkich sie rzeczy wstydamy /  
Pospolite za nic mamy.

#### **Rozmyślnie wszystko czynić**

- Gdy kto poczne nieco działać /  
Ma na wszystkie strony patrzeć:  
Nie trzebać sie bardzo kwapić /  
Chceszli nieco dobrze sprawić.

#### **Od złego / dobrodzieystwa nie czekay**

- Złaciem w onym iest obrona /  
Ktoemu złość przyrodzona:  
Nie uciekay sie do niego  
Nie uczynić nic dobrego.

#### **Czlowieka znać po skorze**

- Prawdaćiem sama ukaże /  
Kto iest prawy a kto też łże:  
Słować nic nie pomagają/  
Bo same rzecz ludzie znają.

#### **Którym sie słowa z uczynki nie zgadzają**

- Złiciem takie usta mają /  
Z uczynki sie nie zgadzają:  
Słowa w ięzyku iedwabne/  
Ale w piersiach serce zdradne.

#### **Kto zły / zawždy zły**

- Przyymi zawsze wdziecznie dobreo/  
Ale sie chroń przewrotnego:  
Nie zmienić przyrodzenia swego/  
Zawždyć myśli nieco złego.

#### **Łżowi nie wierz**

- Łżący koždy ten zwyczaj ma/  
Nikomu ślubu nie trzyma:  
Powiedaiąc iż nie wadzi/  
Gdy ludzi y Boga zdradzi.

<sup>34</sup> Zob. *Postowie* do reprodukcji pierwodruku *Żywotow* pióra JANA TRZYNADŁOWSKIEGO.



**Złemu nie czyń dobrze**

- Nie czyń złemu nic dobrego/  
Boć nie bed ie wdzieczen tego:  
Bo źli w tym kochanie mają /  
Że złe za dobre wracają.

**Zły dobrego uczyni winne**

- Takoć zły człowiek z dobrego /  
Wnet uczyni nie prawego:  
A wynajdzie wnet przyczynie /  
Iż nań wwali wszystkie wine.

**Z przodku sie złemu zastawiaiy**

- Z przodku sie złemu przeciwiay /  
Siły mu brać nie dopuszczay:  
Pusciszli gdy za rogi masz /  
Za ogon iuż nie wstrzymasz.

**Kto wiele mówi mało czyni**

- Ci ktorzy sie nadymaią /  
Mało w sobie statku mają:  
Łokciem swoje słowa mierzą /  
Mało czynią wiele grożą.

**Nie po mowie / ale po uczynkoch mamy sądzić**

- Nie trzebaciem mowy patrzeć/  
Ale dzićic mamy baczyć:  
Boć po głosie barankowie /  
Ale po zębiech wilkowie.

**Umysł uczynki sądzi**

- Nie uczynisz wdzięk uczynkiem /  
Kiedy nie dobrym umysłem:  
Dobra wola wszystko krasi  
Uczynkom wagę przynosi.

**Bez prace / nie będą kołacze**

- Zadny trudności niema dbać /  
Kto chce spełna pożytek brać:  
Takoć na świecie zrzadzono /  
Trudza z pożytkiem złączono.

**Kto miłuje księgi / nie miewa tęskności**

- Ktorzyciem siedzą z księgami /  
Nie mogą być nigdy sami:  
Aże kiedy w ciźbie siedzą /  
Tam dopiero sami będą.

**Głupi rad sie chełpi**

- Moc, uroda z wszytka krasa /  
Bez rozumu nikczemne są:  
A co po czyiey wielkości /  
Gdy nie ma w głowie mądrości.

**Żywot starego / uczy młodego**

- Bo przykład oica mądrego /  
Czyni syna cnotliwego:  
Dobrzeć dzieci pamiętają /  
Co ich rodzicy działają.

**Wszystko się może przygodzić**

- Mądrość się wszystko nadziewa /  
Cokolwiek inny miewa:  
Przeżoż w nieszczęściu bywa stał /  
Bo nim przyszło wszystko wiedział.

**Co w czas to dobrze**

- Słuszcćiem to na mądrego/  
Działać wszystko czasu swego:  
Płakać niegdy z płaczącymi/  
Weselić się z skaczącymi.

**Zgodnych nikt nie przełomi**

- Nie pomogąć miasta grody/  
W których nie masz wnętrzney zgody:  
Zgoda małe rzeczy mnoży/  
Niezgoda wiele ich uboży.

**Gdzie się wszyscy zgodzą / wiele przewodzą**

- Zgoda w Rzeczypospolitey /  
Wielki czyni pożytek w niey.  
Gdy iey wszyscy pomagają:  
Swój własny zysk opuszczają.

Oddziaływanie moralne i intelektualne przysłów oraz trafnych komentarzy, zamieszczanych przez Biernata z Lublina po każdej bajce, ma swoistą wymowę. Ich tonacja „mądrościowa” daje niejako odbicie baśniowych pouczeń, przekazywanych z pokolenia na pokolenie przez różne kultury narodowościowe. To kunszt słowa, jego moc, nadaje im cenną wartość. Zawierają one i myśl twórczą, i idee. Przysłowia i komentarze—morały splecione są z sobą spójnym wnioskowaniem i naturalną logiką człowieka, którego czyny — słowne wypowiedzi — inspirowane są wiarą w konieczność przypominania innym o prawdach będących bogactwem kultur różnych ludów i prawdach płynących z dziejów ludów. Nadają one myślom odpowiednie słowa. I choć nie można porównywać piękna poetyckiego wiersza z pięknem wierszowanych bajek i towarzyszących im u Lubelczyka wierszowanych komentarzy do nich, czy też z pięknem przysłów, stanowiących tytuły tych bajek, to sięgając do tej najstarszej polskiej przeszłości, polskiego bajkopisarstwa i przysłów, można śmiało powiedzieć, iż to ona właśnie pozwoliła wiernie ukazać to, co Cyprian Norwid najtrafniej określił mianem: Odpowiednie dać rzeczy — słowo!<sup>35</sup>

<sup>35</sup> Zob. C. NORWID, *Wiersz „Ogólniki”*, w: *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1980, s. 271.

To znane stwierdzenie Norwida, kończące jeden z jego wierszy, określających jego uwielbienie poezji i najważniejsze dla niej zalecenie, jest ważne w każdej twórczości i w każdej działalności, w której słowa „ważą”, wszędzie tam, gdzie prawda stanowi najcenniejszą wartość i gdzie realizacja tej wartości ukazuje się i odzwierciedla się w czynach poprzez słowa, a słowa te z czynami tymi harmonizują.

Warto może w tym miejscu przytoczyć fragment wypowiedzi JULIUSZA W. GOMULNICKIEGO — wybitnego znawcy twórczości Cypriana Norwida o poezji tego poety, bo ujmuje on specyficzne zadania stojące przed poezją objawiającą jakieś prawdy ogólne:

„Poeta potrzebuje tylko zwycięstwa prawdy” — obwieścił Norwid w roku 1860, parafrazując słowa Ewangelii, a w tych pięciu wyrazach zawarł zasadnicze elementy swojej poetyki filozoficzno-moralnej: przedmiot poezji, zadanie poezji oraz stanowisko poety. Przedmiotem poezji, a przynajmniej jej głównym przedmiotem — czytamy dalej — była więc p r a w d a, oczywiście we wszystkich swoich postaciach i sytuacjach: filozoficzna i religijna, społeczna i psychologiczna, estetyczna i naukowa. Poezja mogła takie prawdy ogłaszać, mogła również wyjaśniać prawdy trudniejsze, analizować historycznie, odkrywać i ujawniać zastłonięte, demaskować podrobione. Ten właśnie specyficzny stosunek do prawdy czynił poezję swego rodzaju inicjacją („prawdziwa poezja była, jest i będzie poniekąd inicjacją”), co z kolei ściśle wiązało się z Norwidową koncepcją: „słowa” realizującego się w „czynie” i wymagało od takiego słowa odpowiedniej jego zadaniom powagi<sup>36</sup>.

Nie tylko poeta potrzebuje zwycięstwa prawdy. Potrzebuje jej każdy logicznie myślący człowiek wiary i czynu, każdy filozof w szczególności. A że niełatwo o tę prawdę walczyć, by nie stać się źródłem ataków, zniesławienia czy nie-akceptacji i niezrozumienia, tego uczy, w szczególności, przeszłość narodowa naszego piśmiennictwa, a także historia. Prawdziwe wartości wniesione przez twórców g o d n e j m y ś l i i ich czyny–słowa muszą nieraz długo czekać na uznanie, choć zawsze, przypomnę: „Prawda się r a z e m d o c h o d z i i czeka!” — jak pisał Norwid. Prawda rozpoznaje też Wielkość człowieka, jeśli nie od razu, to z biegiem historii. Poucza o tym znów Norwid, pisząc<sup>37</sup>:

1.

Wiesz kto jest w i e l k i m? — posłuchaj mnie chwilę,  
Nauczę ciebie,  
Poznawać wielkość nie tylko w mogile,  
W dziejach, lub w niebie.

2.

Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy  
Pochylić czoła;  
Żeby bez włóczni, w ręku i bez tarczy  
Zwycięzył zgoła!

<sup>36</sup> Zob. część VII *Uwag o poezji Cypriana Norwida* pióra JULIUSZA W. GOMULNICKIEGO, w: *Pisma wybrane*, t. I.

<sup>37</sup> Jest to wiersz Norwida *Wielkość*, zamieszczony m.in. w pierwszym wydaniu zbiorowym *Poezji Cypriana Norwida*, t. XXI, (Biblioteka Pisarzy Polskich), Lipsk 1863, s. 45–46. Tomik ten kończy bibliofilską serię *Skarbczyka*, wzmiankowaną w przypisie 33.

3.

Niższym się stawszy, on zawiść poniża,  
A zawiść w czwały  
Leci i czepia mu znamiona k r z y ż a  
Wołając „mały!”

4.

I kłamię sobie, jak kłamała pierwiej  
Gdy on, z westchnieniem:  
Przejmuję sławę i niesławę, n e r w y —  
Prawdę, s u m i e n i e m.

5.

Ludzie więc chlubią się, że wielkich znali  
K'temu jedynie;  
Iż nie poznają się na wielkim, mali  
Pierwej, aż zginie.

6.

Podobnież niedźwiedź, pierw trupa zakopie,  
By dobył z trumny:

-----  
Lecz to w Syberyi, nie zaś w Europie  
Bywa rozumniej. —

Wartość i historyczne oddziaływanie dzieła prawdziwie twórczego wyprzedza nieraz epokę, w której autor dzieła żyje. Siła intelektu, logiki prawdziwego twórcy pewnych wartości ma tę moc i piękno, iż jego czyny, ujawniające się w potędze czy niezwykłości słów, przepelnionych głoszoną prawdą, są wciąż żywe, bądź odżywiają w przyszłości. Ich dziejowa rola jest zazwyczaj czymś przełomowym w kulturze narodu, a często nie tylko narodu, lecz wielu narodów. Poucza nas o tym znów historia, która nie zapomina, która potrafi zawsze wydzwignąć na należyte miejsce cenne wartości: idee, wzorce, normy, a zwłaszcza te wartości, które stanowią skarbiec kultury narodów czy narodów. Ich recepcja może być nieraz trudna i wymaga wiele czasu, bo antycypują one mocą swych sformułowań zdarzenia przyszłe, będąc i przestrogą, i zaleceniem, i pociechą, i nauką dla potomnych. Twórców, głosicieli prawdy pielęgnujących takie wartości, historia prędzej czy później nagradza mianem „Ludzi Wielkich”. Wielkim był, niedoceniany i niezauważony przez współczesnych, Norwid. Wielkimi byli, i są też już dziś, liczni Polacy: pisarze lub nobliści, lecz nie tylko oni. Spośród ludzi Kościoła „Wielkim Człowiekiem” był kard. STEFAN WYSZYŃSKI.

Wiele można pisać o dziedzictwie pozostawionym przez Ojca Polskiego Kościoła w kontekście całego, ogromnego dorobku, który nam pozostawił w rozlicznych dziełach naukowych, setkach spisanych przemówień i pismach. Charakterystyka tego dziedzictwa należy do znawców. Z perspektywy tej pracy, mówiąc o naturalnej logice człowieka wiary i czynu, nie waham się raz jeszcze określić kard. Stefana Wyszyńskiego mianem Wzoru „Człowieka Wiary i Czynu”. Jego wielkość można też ująć w sposób nieco alegoryczny, przypisując mu choćby coś z baśniowej pos-

taci oracza z bajek spisanych przez Lubelczyka i coś z postaci bohatera. Bo był także niejako „Oraczem Gleby Plonów Prawdy” i „Siewcą Nasion Prawdy” oraz „Nieustraszonym Głosicielem Prawdy”. Jego głos był zawsze dobitny i mocny — mocny mocą głoszonego słowa. A mówił m.in. tak w „kazaniach jasnogórskich”:

W chwale i mecie Kościoła był zawsze z narodem! Gdy brakło innych skarbów, on zachowywał skarb wiary przez tysiąclecie, do dnia dzisiejszego.

Kościół też wszczepiał w obyczaje narodowe i ojczyste przedziwne cnoty społeczne i usposobienie społeczne, dzięki któremu umiemy się bardziej poświęcać dla innych, aniżeli dla siebie. Umiemy walczyć „za naszą wolność i waszą”<sup>38</sup>.

Potrzeba nam dzisiaj wiary, która góry przenosi, miłości, która wszystkich jednoczy, i nadziei, która nigdy nie zawodzi. Można stracić wszystko, byle nie to!<sup>39</sup>

Tak więc, jeśli oprzeć się na tych tylko fragmentach słownego i zrazem intelektualno-społecznego oddziaływania kard. Wyszyńskiego, można powiedzieć:

Dziedzictwo, które pozostawił kard. Stefan Wyszyński, to skarb wciąż żywej wiary, nadziei i miłości, oraz kultywowanie przedziwnych cnót społecznych i narodowych, przepełnionych patriotyzmem, umiłowaniem Ojczyzny.

Oddziaływanie intelektualno-społeczne poprzez słowo nie jest poezją. Ale by tak oddziaływać na naród polski, jak czynił to jego Ojciec Duchowy do lat przełomowych naszej historii minionego wieku, by głoszone słowa miały coś i z wizji przyszłości historii naszego narodu w obecnym wieku i w nowym tysiącleciu, trzeba mieć coś z duszy, serca i natchnienia poety<sup>40</sup>.

Stefan Wyszyński w ciężkich czasach Kościoła katolickiego w Polsce, przypominając historyczną jedność Kościoła z narodem i Ojczyzną, mówił i tak: „Kiedyś mnie zabraknie, ale wy to sobie przypomnicie”<sup>41</sup>. I przypominamy sobie...

## II. ZARYS FORMALNEJ KONCEPCJI LOGIKI WIARY I CZYNU

### 1. Logiczna analiza pojęć wiary i czynu

By zarysować naukowe podstawy logiki wiary i czynu z perspektywy formalno-logicznej, należy ją traktować, jak już wzmiankowaliśmy, jako pewną formalną logikę naukową, a więc teorię dedukcyjną, teorię aksjomatyczną, czyli zbiór twierdzeń (czy praw) uzasadnionych na podstawie określonych aksjomatów (pewników) oraz przyjętych reguł dowodzenia. Aksjomaty i twierdzenia tej logiki precyzują i opisują stosownie pojęcia wiary i czynu oraz związki między tymi pojęciami.

By ustalić aksjomaty tej logiki, dobrze jest wpierw objaśnić dokładniej pojęcia, których ona ma dotyczyć. Chodzi tu więc o takie pojęcia jak: (1) „człowiek

<sup>38</sup> KARD. STEFAN WYSZYŃSKI, *Z przemówienia na Jasnej Górze z 26 sierpnia 1962 r.*

<sup>39</sup> TENŻE, *Z przemówienia na Jasnej Górze z 15 sierpnia 1977 r.*

<sup>40</sup> Dziś już wiemy, że Stefan Wyszyński był także poetą.

<sup>41</sup> Cytat z przemówienia, zob. przypis 37. Fragment ten stanowi też tytuł notki w: „Niedziela” (2000), nr 48.

wiary”, a więc i (1a) pojęcie „wiary”, (2) „człowiek czynu”, a więc i (2a) pojęcie „czynu”, oraz pojęcie (3) „człowieka wiary i czynu”. Są bowiem, jak wiadomo, konkretni ludzie, o których z osobna mówimy „człowiek wiary”, nie myśląc o nich jako o ludziach czynu. Są też konkretni ludzie, których z osobna określamy nazwą „człowiek czynu”, nie myśląc o nich jako o ludziach wiary. Pewnym ludziom zaś można nadać nazwę „człowiek wiary i czynu”<sup>42</sup>. Każdy z ludzi tych trzech typów korzysta, stosownie, z pewnej logiki: „logiki wiary”, „logiki czynu” czy „logiki wiary i czynu”. Logiki te muszą być, odpowiednio, logikami pojęć: „wiara” (czy „wierzyć”), „czyn” (czy „zrobić”, „działać”) i obu tych pojęć wzajemnie skorelowanych. Czym jest jednak wiara? Czym jest czyn? Przecież nawet pobieżna, zwykła czy językoznawcza, analiza słów „wiara” i „czyn” wskazuje na fakt, iż są to słowa wieloznaczne<sup>43</sup>. Ich logiczna analiza ma na względzie uściślenie znaczeń tych słów dla potrzeb formalizacji, a więc i aksjomatyzacji wzmiankowanych tu logik.

Logiczna analiza pojęć należy do naczelných zadań filozofii analitycznej. Analiza taka jest wsparta na semiotyce logicznej oraz klasycznej logice formalnej, a więc działach logiki ogólnej. Z interesującej nas tu perspektywy logicznej, a także filozoficznej i tomistycznej, różne znaczenia słowa „wiara” (ang. *belief*) są dokładnie omówione w haśle *Wiara*, zamieszczonym w *Leksykonie filozofii klasycznej*, opracowanym przez JÓZEFĄ HERBUTĄ<sup>44</sup>. Analiza „wiary”, stwierdza J. Herbut,

ujawnia — z jednej strony — jej związki z wiedzą i racjonalnością, a z drugiej z wewnętrznym doświadczeniem człowieka, jego dyspozycjami wolitywnymi i emocjonalnymi, zewnętrzną aktywnością oraz społecznym otoczeniem.

Różne postaci „wiary” to — zgodnie z Herbutem — „uznanie czegoś za prawdę na podstawie czynników nie dających całkowitego uzasadnienia”. J. Herbut odróżnia wyraźnie „ogólne pojęcie wiary” i „pojęcie wiary religijnej” (wiary wyrażalnej w języku religijnym). To ogólne pojęcie wiary nie jest jednolite. Rozważne z podmiotowego, logicznego punktu widzenia, jako wiara wyrażana poprzez akceptację prawdziwości stosownych zdań, „wiara” może być pojmowana trojako i to tak, by każde kolejne pojęcie było mniej ogólne od poprzedniego (było podzędne w stosunku do poprzedniego). „Wiara” to

bądź

(1) akt uznania przez kogoś, powiedzmy przez  $x$ -a, jakiegoś zdania  $p$  za prawdziwe;

wtedy

*wiara*  $x$ -a, że  $p$  jest prawdziwe,

jest wyrażana w kontekście:

$x$  wierzy, że  $p$ ,

bądź

<sup>42</sup> Mam tu na myśli w szczególności kard. Stefana Wyszyńskiego.

<sup>43</sup> Zob. np. S. SKORUPKA, H. AUDERSKA (red.), *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1969.

<sup>44</sup> J. HERBUTA (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin 1997, s. 534–536.

- (2) akt uznania przez  $x$ -a zdania mówiącego o istnieniu  $B$  (kogoś lub czegoś) lub/i jego właściwościach za prawdziwe; wtedy  
*wiara  $x$ -a, że  $B$  istnieje i/lub ma określone właściwości*  
 jest wyrażana w kontekście:  
 $x$  wierzy w  $B$ ,  
 bądź
- (3) akt uznania przez  $x$ -a, że zdania głoszone, podane czy jakoś przekazane przez  $B$  są prawdziwe; wtedy  
*wiara  $x$ -a, że, to, co głosi, podaje czy przekazuje  $B$  jest prawdą,*  
 jest wyrażana w kontekstach:  
 $x$  wierzy  $B$  lub  $x$  ufa  $B$ ;

to trzecie rozumienie pojęcia wiary odpowiada zarazem aktowi ufności  $x$ -a do  $B$ .

Od tego ogólnego i zarazem trojakiemu ujmowania pojęcia wiary należy odróżnić pojęcie „wiary religijnej w Boga”. W tym sensie posługiwaliśmy się zazwyczaj wcześniej terminem „wiara”, myśląc o wierze katolickiej czy ogólniej — chrześcijańskiej. „Wiara religijna w Boga  $B$ ” jest wiarą wyrażalną w języku danej religii objawionej, określającej stosunek do Boga  $B$  (braminizmu, buddyzmu, judaizmu, chrześcijaństwa i islamu). Jest ona aktem uznania wszystkich zdań opisowych konstytuujących podstawowy dogmat PD tej religii. Są to zdania:

- (i) Istnieje Bóg,
- (ii) Bóg objawił pewne twierdzenia (tzw. zdania objawione przez Boga, stanowiące *credo* danej religii),
- (iii) Bóg jest prawdomówny i wszechmocny.

Wiara ta (religijna wiara w Boga) jest — jak głosił św. TOMASZ — aktem rozumu (ma pewną motywację, niepełne uzasadnienie) i jest dokonana pod naciskiem woli wspomaganą przez łaskę. Aspektem logicznym, częściowym uzasadnieniem wiary (a dokładnie, zespołu zdań tworzących dogmat PD), zajmuje się JÓZEF MARIA BOCHENSKI w *Logice religii*<sup>45</sup>.

Logiczna analiza pojęć wiary pozwala łatwo zauważyć, że pojęcie „wiary religijnej” jest pojęciem podrzędnym w stosunku do wszystkich wariantów (1)–(3) ogólnego pojęcia „wiary”:

- 1) Pojęcie wiary religijnej w Boga  $B$  jest pojęciem podrzędnym w stosunku do ogólnego pojęcia wiary w sensie (1), tj. wiary, że określone zdanie jest prawdziwe, gdyż akt uznania zdań (i)–(iii) dogmatu PD jest wiarą, że zdanie (i) jest prawdziwe i że zdanie (ii) jest prawdziwe, i że zdanie (iii) jest prawdziwe, a więc jest wiarą w istnienie Boga i wiarą — ufnością Bogu i wiarą w Jego prawdomówność i wszechmoc.

<sup>45</sup> BOCHENSKI, *Logika religii*, s. 97–117; zob. też TENŻE, *Między logiką i wiarą*, rozdz. VI, oraz J. HERBUT, *Wiara*, w: TENŻE (red.), *dz. cyt.*, s. 535.

- 2) Pojęcie to jest pojęciem podrzędnym w stosunku do pojęcia wiary w sensie (2), tj. pojęcia wiary w B, gdyż wiara religijna w Boga B jest wiarą w istnienie Boga i Jego wzmiankowane przymioty.
- 3) Pojęcie wiary religijnej w Boga B jest pojęciem podrzędnym w stosunku do pojęcia wiary w sensie (3), tj. wiary–ufności B, gdyż akceptując zdanie o prawdomówności i wszechmocy Boga B i o tym, że objawił zdania zebrane w *credo* religii, uznajemy te zdania te prawdziwe, a tym samym wierzymy, ufamy Bogu B.

„Człowiek wiary” to niekoniecznie człowiek wiary religijnej. Może być nim człowiek wierzący w jakieś B (np. cel, ideę, światopogląd, a w szczególności jakąś ideologię) i dający temu jakiś zewnętrzny wyraz. W pracy tej ograniczę się do pojęcia „człowieka wiary religijnej”. Jest to dla mnie świadek wiary religijnej, czyli wzór dobrego wyznawcy danej religii, nie tylko uznający dogmaty PD wiary tej religii, ale uzewnętrzniający ten fakt, wypełniając nakazy normatywnych dogmatów ND kodeksu etycznego tej religii, czy to związane z praktyką religijną i obrzędami religijnymi, czy z jego życiem, lecz niekoniecznie w swej praktycznej działalności kierujący się wiarą ukierunkowaną w ten sposób, aby jego czyny miały także wartość pozapersonalną, pozarodzinną i w jakimś sensie uniwersalną czy społeczną, narodową. „Wyznawca danej religii” to człowiek, który po racjonalnym, lecz niepełnym uzasadnieniu PD w pełni akceptuje dogmat PD i normy ND kodeksu tej religii. Teorie takiego niepełnego uzasadniania buduje Bocheński w *Logice religii*<sup>46</sup>. „Człowiek wiary religijnej”, jako wyznawca danej religii objawionej, wierzy w Boga, a zatem wierzy, że wszystkie zdania opisowe dogmatu PD tej religii są prawdziwe, wierzy zatem w istnienie Boga, w Jego wszechmoc i prawdomówność oraz akceptuje zdania, które Bóg objawił i które Kościół do wierzenia podaje jako *credo*, a przez to ufa Bogu. Logika, jaką stosuje człowiek takiej wiary, jest zatem „logiką wiary religijnej w Boga”.

Potoczna analiza drugiego interesującego nas tu słowa, „czyn”, ujawnia, że słowo to jest często używane w odniesieniu do tego, co się czyni, lub co się uczyniło, a myśli się wtedy o wykonywanej lub wykonanej czynności (łac. *actus*, ang. *activity*). Jest to jednak potoczne rozumienie tego słowa. Słowo to jest inaczej rozumiane w nauce i teologii. Pojęcie czynu stanowi przedmiot badań prakseologii, zbudowanej przez filozofa i logika TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO<sup>47</sup>, a także przedmiot analizy teologicznej KAROLA WOJTYŁY<sup>48</sup>.

„Czyn” to — według T. Kotarbińskiego a także w ujęciu K. Wojtyły — świadome i dobrowolne działanie (ang. *action*). A czym jest działanie? Jest ono czymś, co ARYSTOTELES zwał „aktem” — „tym, dzięki czemu coś jest”. Ale jakim „aktem”?

<sup>46</sup> *Tamże*.

<sup>47</sup> Zob. przypis 17.

<sup>48</sup> K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.



Dobrowolnym i świadomym, mającym jakiś określony cel. Ścisła analiza ludzkiego działania, która wychwytuje zasadnicze konceptualne aspekty tego pojęcia w formalnym języku logiki, będącej podstawą pierwszego aksjomatycznego systemu „logiki deontycznej” (logiki powinności, norm działania), była przeprowadzona przez G.H. VON WRIGHTA — twórcę tego systemu i „logiki działania, czynu”<sup>49</sup>. U von Wrighta „działanie” to intencjonalne („zgodne z wolą”) powodowanie zmiany w świecie (naturze) lub zapobieganie zmianom stanu rzeczy, które może polegać na powstrzymaniu się od zmiany stanu rzeczy lub pozwoleniu, by coś się stało. Tak pojęte „działanie”, gdy jest świadome, jest rozumiane jako „czyn”<sup>50</sup>.

„Człowiek czynu” to człowiek, którego dominującą cechą charakteru jest podejmowanie czynów doniosłych z jakiegoś punktu widzenia<sup>51</sup>, a więc człowiek, który podejmuje świadome działania na rzecz jakiejś sprawy lub spraw mających wartość społeczną, człowiek, który w nieprzymuszony sposób podejmuje ustawicznie jakiejś racjonalne działania na rzecz jakiejś słusznej sprawy o randze społecznej<sup>52</sup>. „Logika czynu”, jaką stosuje człowiek czynu, to logika tak pojmowanego czynu.

Człowiek czynu może być też człowiekiem wiary w podanym wcześniej znaczeniu terminu „człowiek wiary”. Powiemy wtedy o nim, że jest on „człowiekiem wiary i czynu”, gdy jego wiara determinuje jego czyny, a czyny te są zgodne z kanonami jego wiary<sup>53</sup>.

## 2. Podstawowe idee logiki wiary i czynu

Człowiek wiary i czynu stosuje zarówno „logikę wiary”, jak i „logikę czynu”. Stosuje ponadto „logikę wiary i czynu”. Każda z tych trzech logik jest teorią aksjomatyczną. Aksjomaty i prawa tych logik ustalają lub opisują związki między zdaniami dotyczącymi, odpowiednio: samego pojęcia wiary, samego pojęcia czynu i obu pojęć jednocześnie, uwzględniając relacje, jakie między nimi zachodzą.

Prawa specyficzne dla logiki wiary i czynu opisują zatem specyficzne związki między wiarą i czynem. A to, że związki takie muszą mieć miejsce, wynika z faktu, że normy ND kodeksu etycznego wiary religijnej dotyczą z jednej strony samego

<sup>49</sup> Zob. G.H. VON WRIGHT, *Norm and Action*, Routledge and Kegan Paul, London 1963; TENŽE, *An Essay in Deontic Logic and General Theory of Action*, Amsterdam 1968. Współtwórcą logiki deontycznej jest J.D. Kalinowski; zob. J.K. KALINOWSKI, *Teoria zdań normatywnych*, SL 1 (1953), s. 133–146; TENŽE, *Études de logique deontique*, Paris 1972.

<sup>50</sup> Zob. też. A.B. STĘPIEŃ, *Akt ludzki*, w: HERBUT (red.), *dz. cyt.*, s. 28.

<sup>51</sup> O doniosłości owych czynów decyduje zazwyczaj jakiś kodeks etyczny przyjęty we wspólnocie, do której ów człowiek należy; może to być kodeks etyczny danej religii.

<sup>52</sup> Wzorem tak pojmowanego człowieka czynu był kard. Sefan Wyszyński.

<sup>53</sup> Kard. Stefan Wyszyński był właśnie wzorem takiego człowieka.

człowieka, ściślej — jakim on być powinien, a jakim nie, z drugiej — tego, jak powinien on postępować, a więc jakie powinny być jego czyny. Bo poznajemy człowieka po jego czynach, a człowiek, który chce być w zgodzie z wiarą, którą wyznaje, stara się czynić tak, jak nakazują jej normy religijne. Toteż wychowywanie religijne i nauczanie religii polega na kształtowaniu cnót człowieka poprzez kształtowanie jego czynów i ukazywanie, które z nich powinny być wzorem, a które nie.

Ludzie wiary (religijnej) i czynu, będący wzorowymi wyznawcami określonej religii, są ideałami przestrzegania zasad moralnych, które wyznacza kodeks etyczny tej religii. Zasady te są formułowane, jak się zdaje, w postaci dwojakiego typu norm:

- a) zasad dotyczących ideału człowieka, który jako taki jest np.: roztropny, sprawiedliwy, wstrzemięźliwy, dzielny, dobry, miłosierny, uczciwy, prawdomówny, itp., a więc zasad ukazujących, jakie cechy charakteru powinien posiadać ideał-człowieka, jakim każdy człowiek powinien być, a jakim nie, by osiągnąć określone cnoty, i
- b) norm działania, określających, które czyny są wartościowe (czyny dobre), a które nie (czyny złe), a jako takie, które są nakazane, które zakazane lub bez jakiegoś znaczenia ze względu na kodeks etyczny tej religii.

Strukturę norm rodzaju (a) ujmują zdania mówiące, czy człowiek wierzący powinien, czy też nie, kształtować lub utrzymywać tę czy inną cechę bądź określone cechy charakteru. Strukturę norm typu (b) ujmują natomiast zdania mówiące, czy, ze względu na zachowanie czy osiągnięcie idealnych cech człowieka (cnót), określone czyny są nakazane, zakazane lub dozwolone. Logiką, która zajmuje się normami typu (b) niezależnie od ich treści, jest wzmiankowana „logika deontyczna”<sup>54</sup>. Ma ona wiele dobrych opracowań i formalno-logicznych, teoretycznych ujęć. Logiki badającej osobno normy rodzaju a), niezależnie od ich treści, chyba nie ma. Gdyby taka logika istniała, byłaby ona „logiką deontyczną o normach kształtowania cech człowieka” (zgodnie z określonym kodeksem etycznym), podczas gdy zwykła logika deontyczna jest logiką o normach kształtowania czynów człowieka (zgodnie z danym kodeksem etycznym). Jest oczywiste, że obie takie logiki deontyczne są ze sobą powiązane stosunkiem wynikania w ten sposób, iż normy tej pierwszej implikują normy tej drugiej. Druga jest jednak ogólniejsza, gdyż jej normy nie muszą odnosić się do czynów rozważanych z punktu widzenia danej religii. Gdyby ograniczyć zwykłą logikę deontyczną do logiki traktującej wyłącznie o normach ustalonej religii dotyczących czynów, obie logiki deontyczne byłyby równoważne, bo każda norma deontyczna o cechach charakteru człowieka odpowiadałaby normie deontycznej o czynach człowieka — i odwrotnie. Istnienie takich norm w kodeksie danej religii (czy nawet w kodeksie jakiejś ideologii) świadczy

<sup>54</sup> Słowo „deontyczna” wywodzi się od gr. *deon* – „powinność”.

o tym, że między wiarą wyznawcy religii (czy nawet ideologii) a jego czynami musi zachodzić jakiś związek czy związki, a nadto, że czyny człowieka wiary i czynu muszą być wyznacznikami jego wiary. Podstawowym zadaniem „logiki wiary i czynu” jest rzetelnie te związki opisać przy pomocy narzędzi formalno-logicznych.

### 3. Podstawowe założenia koncepcji logiki wiary i czynu

Opracowanie jakiejś formalno-logicznej koncepcji odnoszącej się do pojęć wiary i czynu oraz ujmującej związek między nimi wymaga wpierw, jak wzmiankowaliśmy, przyjęcia pewnych założeń co do ustalonego sposobu rozumienia terminów „wiara” i „czyn”. Teoretyczna koncepcja może być tak zaprojektowana, by spośród wielu sposobów pojmowania wiary i czynu uwzględniała, precyzowała i opisywała wzajemne relacje między takimi pojęciami wiary i czynu, które są stosowane, gdy mówimy np. o wierze religijnej w Boga, a więc o wierze w Boga i ufności Bogu, i o czynach, które owa wiara i ufność pociągają, oraz o czynach, które tę wiarę i ufność umacniają czy też za jej wyznawaniem przemawiają. Chodzi więc tu o formalizację logiki stosowanej przez każdego człowieka, którego określamy mianem wzoru „człowieka wiary i czynu” oraz świadkiem wiary i czynu. Skoncentrowanie się nad „logiką wiary i czynu” ujmowanej jako logika pojęcia wiary religijnej i pojęcia czynu motywowanego tą wiarą, w szczególności chrześcijańską, wymaga być może rzetelniejszych analiz czysto filozoficznego, a więc całkowicie racjonalnego poznania, i poznania tomistycznego.

Przyjmuję, że „logika wiary i czynu” dotyczyć będzie pojęć wiary w B (wiary religijnej w Boga) i czynu w podanym wcześniej rozumieniu. Logika ta jest nadbudowana zatem nad jakąś „logiką wiary” w B („religijnej wiary w Boga”) i jakąś „logiką działania”.

„Logika wiary w B” („wiary religijnej w Boga”) jest szczególnym przypadkiem pewnej „logiki doksastycznej” (od gr. *doxa* – mniemanie, łac. *opinio*, ang. *belief*), tj. pewnej logiki pojęcia „wierzyć”, a mianowicie pojęcia „wierzyć, że” w sensie „być przekonany, że”, „uznawać, że”. Znane logiki doksastyczne są bowiem logikami tego najbardziej ogólnego pojęcia wiary (pojęcia wiary w sensie [1]). Nie są mi znane logiki doksastyczne dotyczące również pozostałych pojęć wiary, ale ich formalizacja może być oparta na zwykłej logice doksastycznej. Aksjomatami takiej uogólnionej logiki  $LW(B)$  wiary w B lub logiki  $LW(Bóg)$  wiary religijnej w Boga są wtedy aksjomaty któregoś znanego systemu logiki doksastycznej  $LW^{55}$  oraz ak-

<sup>55</sup> Przegląd logik pojęcia „wierzyć, że” jest podany w: W. MARCISZEWSKI, *Podstawy logicznej teorii przekonania*, Warszawa 1972; zob. też: M. LECHNIAK, *Logika epistemiczna Jerzego Łosia a teoria racjonalnego zachowania*, RF 36 (1988), z. 1, s. 77–89.

sjomaty mówiące coś o B lub, stosownie, o Bogu i dogmatach wiary. Omawiane wcześniej pojęcia podrzędne w stosunku do pojęcia „wierzyć, że”, tj. pojęcie „wierzyć w B” (pojęcie wiary w sensie [2]) i pojęcie „ufać B” (pojęcie wiary w sensie [3]), gdzie B to w szczególności Bóg, mogą być zdefiniowane za pomocą pierwotnego pojęcia „wierzyć, że”. Gdy nie precyzujemy kim lub czym jest B, to oczywiście logika wiary w B będzie teorią ogólniejszą niż logika wiary religijnej w Boga.

Specyficzne prawa uogólnionej logiki wiary, tj. logiki  $LW(B)$  wiary w B czy logiki  $LW(Bóg)$  religijnej wiary w Boga, muszą charakteryzować podstawowe związki między wszystkimi wymienionymi pojęciami wiary. Logika wiary w Boga religii objawionej jest wtedy szczególnym przypadkiem logiki wiary w Boga-Absolut, w Boga filozofów. Uogólniona logika wiary, jako taka, zakłada wszystkie aksjomaty zwykłej logiki doksastycznej  $LW$  dla pojęcia „wierzyć, że” oraz specyficzne definicje charakteryzujące pojęcia „wierzyć w B” („wierzyć w Boga”) i „ufać B” („ufać Bogu”). Pojęcie ufności jest związane z akceptacją zdań (prawd) głoszonych czy podanych przez B (przez Boga). Zdania te ujmujemy w zbiór oznaczany przez  $Credo(B)$  (przez  $credo[Bóg]$ ).

## 4. Pewne logiki wiary

### 4.1. Logika $LW$

Formalizacja logiki  $LW$  jest oparta na logice klasycznej LOG, tzn., że LOG zakłada wszystkie prawa logiki klasycznej sformułowane w języku logiki  $LW$ . Jej terminem pierwotnym (niezdefiniowanym) jest predykat „wierzy, że”. Umawiając się, że:

- zdania opisowe są reprezentowane przez litery:  $p, q, \dots$
- dowolne podmioty (osoby), o których mówią zdania  $LW$ , oznaczane są przez:  $x, y, \dots$
- spójnikami zdaniowymi logiki LOG są: „nieprawda, że”; „jeśli(o ile)…, to”; „lub”; „i”,

możemy przyjąć, że aksjomatami logiki  $LW$  są następujące wyrażenia:

- A1. Jeśli  $p$  należy do LOG, to  $x$  „wierzy, że”  $p$ ,
- A2. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $p$ , „to nieprawda, że”  $x$  „wierzy, że nieprawda”, że  $p$ ,
- A3. Jeśli  $x$  „wierzy, że” (o ile  $p$ , to  $q$ ), to (o ile  $x$  „wierzy, że”  $p$ , to  $x$  „wierzy, że”  $q$ ),
- A4. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $p$  i  $q$ , to „ $x$  wierzy, że”  $p$  i  $x$  „wierzy, że”  $q$ ,
- A5. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $p$  i  $x$  „wierzy, że”  $q$ , to  $x$  „wierzy, że”  $p$  i  $q$ ,
- A6. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $p$  lub  $x$  „wierzy, że”  $q$ , to  $x$  „wierzy, że”  $p$  lub  $q$ .

Aksjomaty te stwierdzają kolejno, że: każdy podmiot uznaje wszystkie prawa logiki (A1); jeśli ktoś uznaje jakieś zdanie, to nie uznaje zdania z nim sprzecznego

(A2 — aksjomat ten odpowiada psychologicznej zasadzie niesprzeczności); jeśli ktoś uznaje, że z jakiegoś zdania inne wynika, to o ile uznaje pierwsze z nich, to uznaje też to drugie (A3 — aksjomat ten odpowiada twierdzeniu o konsekwencji w uznawaniu przekonań)<sup>56</sup>, jeśli ktoś uznaje jednocześnie dwa zdania, to uznaje każde z nich osobno (A4), jest też i odwrotnie (A5) — uznanie alternatywy dwóch zdań o wierze jest uwarunkowane uznaniem co najmniej jednego z tych zdań.

Zauważmy, że nie można przyjąć aksjomatu odwrotnego w stosunku do A6, gdyż zakładamy, że każdy wierzy w prawa logiki LOG, a więc każdy wierzy w szczególności, że zachodzi prawo wyłączonego środka. Tak więc chociaż prawdą jest, że każdy akceptuje zdanie: „Bóg istnieje” lub że „Bóg nie istnieje”, to są ludzie o nie wyrobionych poglądach na temat istnienia Boga, a więc ludzie, którzy nie akceptują ani zdania, że Bóg istnieje, ani zdania, że Go nie ma.

Regułami dowodzenia (dedukcji) logiki *LW* są: reguła podstawiania za zmienne zdaniowe dowolnych zdań logiki *LW*, reguła podstawiania za zmienne podmiotowe oraz „doksastyczna reguła odrywania” głosząca, że:

Jeśli twierdzeniami tej logiki, tj. aksjomatami lub wcześniej udowodnionymi twierdzeniami, są wyrażenia typu:

x „wierzy, że” o ile z, to z',

x „wierzy, że” z,

to twierdzeniem tej logiki jest też zdanie typu

x „wierzy, że” z';

litery z, z' oznaczają tu dowolne zdania logiki *LW*, czyli zdania proste, tzn. zmienne p, q,...; i zdania typu x „wierzy, że” p, oraz wszystkie i tylko takie zdania złożone, które utworzone zostały z tych prostych zdań za pomocą spójników logiki LOG. Jednym z twierdzeń logiki *LW* jest następujące:

T1a. Jeśli x „wierzy, że” p, to x „wierzy, że” p lub x „wierzy, że” q,

b. Jeśli x „wierzy, że” q, to x wierzy, że p lub x „wierzy, że” q;

innym, przykładowo, twierdzenie:

T2a. Jeśli x „wierzy, że” nieprawda, że (p i q), to x „wierzy, że” nieprawda, że p lub nieprawda, że q,

b. Jeśli x „wierzy, że” nieprawda, że (p lub q), to nieprawda, że x „wierzy, że” p i nieprawda, że x „wierzy, że” q.

Twierdzenie 1a, b wynika bezpośrednio z A1, bo do LOG należą podstawienia praw dołączania alternatywy. Twierdzenie 2a wynika stąd, że do LOG należy podstawienie prawa DE MORGANA dla spójnika i, oraz z aksjomatów A1 i A3 (predykatu „wierzy, że” nie można rozdzielić względem spójnika „lub”), natomiast twierdzenie 2b wynika stąd, że do LOG należą podstawienia prawa De Morgana dla spójnika „lub” oraz z aksjomatów A1, A3 i A4.

<sup>56</sup> Por. MARCISZEWSKI, dz. cyt., s. 97–99.

## 4.2. Logika $LW(B)$

Logika  $LW(B)$  wiary w  $B$  (w szczególności w Boga) jest teorią nadbudowaną nad logiką wiary  $LW$  i nad teorią zbiorów (teorią mnogości). O  $B$  (o Bogu) zakładamy, że istnieje i że ma on określone własności. Tak więc nowymi terminami pierwotnymi są: nazwa  $B$  przedmiotu wiary i skończona liczba predykatów:  $P_1, P_2, \dots, P_n$  oznaczających własności obiektu  $B$  ( $n \geq 1$ ). Wprowadźmy oznaczenia:

$IST(B)$  Istnieje takie  $x$ , że  $x = B$ , czyli  $B$  istnieje;

$Wł(B)$   $P_1(B)$  „i”  $P_2(B)$  „i...i”  $P_n(B)$ , czyli  $B$  ma własności  $P_1, P_2, \dots, P_n$ .

Definicja „wiary w”  $B$  na gruncie logiki  $LW(B)$  jest następująca:

D1.  $x$  „wierzy w”  $B$  wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy, że”  $IST(B)$  i  $Wł(B)$ .

Zwróćmy uwagę, że wiara w podmiot  $B$  (coś lub kogoś) jest związana z przyjęciem pewnych pewników:  $IST(B)$  i  $Wł(B)$ . Definicja D1 głosi, że ktoś wierzy w  $B$  wtedy i tylko, gdy  $B$  istnieje i ma określoną własność czy określone własności<sup>57</sup>.

Aby wprowadzić na gruncie logiki  $LW(B)$  definicję „wiary-ufności do”  $B$ , musimy odwołać się do pojęcia „wiary w”  $B$  (bo można ufać tylko komuś, kto dla nas istnieje i ma określone własności czy właściwości). Musimy też przyjąć nowy termin pierwotny  $Credo(B)$ , oznaczający zbiór zdań, głoszonych czy podanych przez  $B$  albo pochodzących od  $B$ , czy przekazanych przez  $B$  jako prawdy (bo ufność polega na akceptacji prawd głoszonych przez  $B$ , w którego wierzymy, który jest dla nas jakimś autorytetem). Przyjmujemy aksjomat:

A *credo*.  $Credo(B)$  jest zbiorem niepustym. Można teraz wprowadzić następującą, warunkową definicję pojęcia „ufa”  $B$ ”:

D2. Jeśli  $x$  „wierzy w”  $B$ , to ( $x$  „ufa”  $B$  wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy, że”  $p$ , gdy  $p$  jest dowolnym zdaniem z  $Credo[B]$ ).

Teraz już łatwo jest wyprowadzić wnioski ujmujące zależności między pojęciami wiary (1) – (3), o których mowa w paragrafie 1 tej części pracy:

Wn.1. Jeśli  $x$  „wierzy w”  $B$ , to  $x$  „wierzy, że”  $B$  istnieje „i”  $x$  „wierzy, że”  $B$  ma własność  $P_1$  i  $x$  „wierzy, że”  $B$  ma własność  $P_2$  i ... i  $x$  „wierzy, że”  $B$  ma własność  $P_n$ ;

Wn.2. Jeśli  $x$  „wierzy w”  $B$ , to istnieją takie zdania  $p, q$ , że  $x$  „wierzy, że”  $p$  i  $x$  „wierzy, że”  $q$ ;

Wn.3. Jeśli  $x$  „wierzy w”  $B$  i  $x$  „ufa”  $B$ , to  $x$  „wierzy, że”  $p$ , gdy  $p$  jest dowolnym zdaniem  $Credo(B)$ .

## 4.3. Logika $LW(Bóg)$

Jeśli chcemy, by logika wiary dotyczyła wiary w religijnego Boga, musimy rozszerzyć logikę  $LW(B)$  do logiki  $LW(Bóg)$ . Specyficznymi terminami pierwotnymi

<sup>57</sup> Wiara w jakiś obiekt nie jest tu wiarą w coś, co jest stanem rzeczy, np. zwycięstwem w wyborach parlamentarnych. Mówiąc potocznie, że ktoś wierzy w jakiś stan rzeczy (np. w zwycięstwo w wyborach parlamentarnych), myślimy o tym, że ten ktoś wierzy, że jakieś zdanie ów stan rzeczy stwierdzające jest prawdziwe.

logiki  $LW(\text{Bóg})$  będą: nazwa  $\text{Bóg}$ , predykat  $Pr(\text{być prawdomównym})$ , predykat  $Wsz(\text{być wszechmocnym})$  i ewentualnie inne podobne terminy, np.  $M(\text{być miłośnym})$ . Pojęcie podstawowego dogmatu PD wiary religijnej jest wtedy stosownie zdefiniowane. Przyjmując umowy:

Umowa 1.  $B = \text{Bóg}$ ,

Umowa 2.  $P1 = Wsz$  i  $P2 = Pr$  ( $n=2$ ),

wyrażenie  $IST(B)$  można wtedy zapisać jako:

$IST(\text{Bóg})$ .  $\text{Bóg}$  istnieje,

zaś definicja D1 przybiera postać:

D1'.  $x$  „wierzy w” Boga wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy, że”  $IST(\text{Bóg})$  i  $Wsz(\text{Bóg})$ .

Jak widać, podana definicja wiary w Boga jest tu bardzo słaba, bo zakłada jedynie, że wierzący w Boga wierzy jedynie w Jego istnienie i wszechmoc.

Aksjomatami charakteryzującymi terminy pierwotne logiki  $LW(\text{Bóg})$  są następujące wyrażenia:

A7. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $Wsz(\text{Bóg})$ , to  $x$  „wierzy, że”  $Credo(\text{Bóg})$  jest zbiorem niepustym,

A8. Jeśli  $x$  „wierzy, że”  $Pr(\text{Bóg})$ , to  $x$  „wierzy, że”  $p$  gdy  $p$  jest dowolnym zdaniem z  $Credo(\text{Bóg})$ .

Jak widać, aksjomat  $Acredo$  staje się w tej logice zbędny, bo aksjomat A7 stwierdza, że jeśli ktoś wierzy we wszechmoc Boga, to wierzy też, że  $\text{Bóg}$  objawił jakieś zdania, czyli, że  $credo$  wiary religijnej w Boga jest zbiorem niepustym. Aksjomat A8 mówi, że jeśli ktoś wierzy w prawdomówność Boga, to wierzy też w prawdziwość zdań, które  $\text{Bóg}$  objawił, a więc w prawdziwość wszystkich zdań zbioru  $Credo(\text{Bóg})$ .

Adaptując poprzednią definicję D2 pojęcia ufności do  $B$ , do pojęcia ufności Bogu mamy:

D2'. Jeśli  $x$  „wierzy w” Boga, to ( $x$  „ufa” Bogu wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy, że”  $p$ , gdy  $p$  jest dowolnym zdaniem z  $Credo[\text{Bóg}]$ ).

Z definicji D1' i D2' na podstawie aksjomatu A8 otrzymujemy interesujący nas wniosek, stwierdzający, że jeśli ktoś wierzy w Boga i w to, że jest on prawdomówny, to ten ktoś ufa Bogu, czyli:

Wn.4. Jeśli  $x$  „wierzy w” Boga i  $x$  wierzy, że  $Pr(\text{Bóg})$ , to  $x$  „ufa” Bogu.

Jak wiemy (zob. paragraf 1) podstawowy dogmat PD wiary religijnej w Boga zawiera zdania: o istnieniu Boga (por.(i)), o Jego wszechmocy i prawdomówności (por.(iii)) oraz wszystkie zdania objawione przez Boga (zob.(ii)). Definicja zbioru PD jest więc następująca:

D3. PD składa się ze zdań  $IST(\text{Bóg})$ ,  $Pr(\text{Bóg})$ ,  $Wsz(\text{Bóg})$  oraz zdań  $Credo(\text{Bóg})$ .

I tak, zgodnie z definicją „wiary religijnej w Boga”, podaną w nieformalnej części tej pracy (zob. część I), pojęcie to w logice  $LW(\text{Bóg})$  jest określone za pomocą definicji:

D4.  $x$  „wierzy religijnie w” Boga wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy, że”  $p$ , gdzie  $p$  jest dowolnym zdaniem zbioru PD.

Sformułujmy dalsze podstawowe wnioski wynikające z przyjętych w logice  $LW(\text{Bóg})$  aksjomatów, definicji oraz wniosków wcześniejszych:

Wn.5. Jeśli „ $x$  wierzy religijnie w” Boga, to  $x$  „wierzy w” Boga,

Wn.6. Jeśli „ $x$  wierzy religijnie w” Boga, to  $x$  „wierzy, że”  $Pr(\text{Bóg})$ ,

Wn.7. Jeśli „ $x$  wierzy religijnie w” Boga, to  $x$  „wierzy, że”  $p$ ,  
gdy  $p$  jest dowolnym zdaniem z  $Credo(\text{Bóg})$ ,

Wn.8. Jeśli „ $x$  wierzy religijnie w” Boga, to  $x$  „ufa Bogu”,

Wn.9. Jeśli „ $x$  wierzy w” Boga i  $x$  „wierzy, że”  $Pr(\text{Bóg})$  i „ $x$  ufa” Bogu, to  $x$  „wierzy religijnie w” Boga,

Wn.10.  $x$  „wierzy religijnie w” Boga wtedy i tylko, gdy  $x$  „wierzy w” Boga i  $x$  „wierzy, że”  $Pr(\text{Bóg})$  i  $x$  „ufa” Bogu.

## 5. Podstawy logiki czynu

Formalizacja logiki czynu  $LC$  jest oparta na logice klasycznej  $LOG$ . Stąd  $LOG$  zakłada również wszystkie podstawienia praw logiki klasycznej wysłowione w języku logiki  $LC$ . Jej terminem pierwotnym (niezdefiniowanym) jest predykat „czyni”, występujący w zdaniach prostych typu:  $x$  „czyni”  $c$ , gdzie  $x$  oznacza podmiot działania, zaś  $c$  — czyn (akt ludzkiego działania). Zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami, mówiąc, że:  $x$  „czyni”  $c$ , mamy na uwadze to, że  $x$  powoduje zmianę w świecie (naturze), której aktem jest  $c$ , lub że  $x$  zapobiega zmianie stanu rzeczy (powstrzymuje się od jego zmiany lub pozwala, by coś się stało), a aktem tego zapobiegania jest  $c$ .

Umawiamy się, że:

- dowolne podmioty, o których mówią zdania  $LC$ , oznaczane są przez:  $x, y, z, \dots$
- dowolne czyny są reprezentowane przez litery:  $c, c', c'', \dots$
- spójnikami zdaniowymi logiki  $LOG$  są: „nieprawda, że”; „jeśli” („o ile”)...; „to”; „lub”; „i”;
- łącznikami (funktorami) wiążącymi zmienne dotyczące czynów są:  $non$ ;  $\&$ ;  $+$ ;
- łącznikiem (funktozem) zdaniowym wynikania czynu na podstawie innego czynu jest:  $\Rightarrow$ ,

Wprowadzamy też następujące skróty dotyczące czynów złożonych:

$non-c$  — „czyn spreczny z” czynem  $c$ ;

$c \& c'$  — koniunkcja (złożenie) dwóch czynów  $c$  i  $c'$ ;

$c + c'$  — alternatywa dwóch czynów  $c$  i  $c'$ .

Ponadto przyjmujemy, że  $c \Rightarrow c'$  jest skrótem zdania: czyn  $c'$  „wynika z” czynu  $c$ , bądź zdania: czyn  $c'$  „jest następstwem” czynu  $c$ .

Za aksjomaty charakteryzujące operacje  $+$  i  $\&$  na czynach podmiotu (osoby, grupy osób) można przyjąć aksjomaty teorii krat dla tych operacji:



$C1^{\&}$ .  $c \& c = c$ , idempotentność  $C1^+$ .  $c + c = c$ ,

$C2^{\&}$ .  $c \& c' = c' \& c$ , przemienność  $C2^+$ .  $c + c' = c' + c$ ,

$C3^{\&}$ .  $c \& (c' \& c'') = (c \& c') \& c''$ , łączność  $C3^+$ .  $c + (c' + c'') = (c + c') + c''$ ,

$C4^{\&}$ .  $c \& (c' + c'') = (c \& c') + (c \& c'')$ , dystrybutywność  $C4^+$ .  $c + (c' \& c'') = (c + c') \& (c + c'')$ ,

natomiast za aksjomaty charakteryzujące operację *non* można przyjąć takie oto wyrażenia:

$C5^{\&}$ .  $\text{non}-(c \& c') = \text{non}c + \text{non}c'$ , prawa De Morgana  $C5^+$ .  $\text{non}-(c + c') = \text{non}c \& \text{non}c'$ ,

$C6$ .  $c = \text{non}c \& \text{non}c$ .

Aksjomatami logiki *LC* są wszelkie wyrażenia o postaci:

$A^{\circ}1$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c$ , „to nieprawda, że”  $x$  „czyni”  $\text{non}c$ ,

$A^{\circ}2$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c$  „i”  $c \Rightarrow c'$ , to  $x$  „czyni”  $c'$ ,

$A^{\circ}3$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c \& c'$ , to „ $x$  czyni”  $c$  „i”  $x$  „czyni”  $c'$ ,

$A^{\circ}4$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c$  „i”  $x$  „czyni”  $c'$ , to  $x$  „czyni”  $c \& c'$ ,

$A^{\circ}5$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c + c'$ , to  $x$  „czyni”  $c$  lub  $x$  „czyni”  $c'$ .

$A^{\circ}6$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c$  lub  $x$  „czyni”  $c'$ , to  $x$  „czyni”  $c + c'$ .

Aksjomaty te stwierdzają kolejno, że: jeśli ktoś podejmuje czyn  $c$ , to nie podejmuje czynu z nim sprzecznego ( $A^{\circ}1$ ; aksjomat ten odpowiada psychologicznej zasadzie niesprzeczności podejmowania działań wykluczających się, sprzecznych z sobą); jeśli ktoś podejmuje czyn, którego następstwem jest inny czyn, to ten ktoś podejmuje tym samym ten drugi czyn ( $A^{\circ}2$ ); jeśli ktoś podejmuje dwa czyny (w tym samym okresie czasu), to podejmuje on jeden czyn i podejmuje też ten drugi czyn ( $A^{\circ}3$ ) — i odwrotnie ( $A^{\circ}4$ ); jeśli ktoś podejmuje jeden lub drugi czyn, to podejmuje on co najmniej jeden z nich ( $A^{\circ}5$ ) — i odwrotnie ( $A^{\circ}6$ ).

Regułą dowodzenia (dedukcji) logiki *LC* jest „reguła odrywania” głosząca, że

Jeśli twierdzeniami tej logiki, tzn. aksjomatami lub wcześniej udowodnionymi twierdzeniami, są wyrażenia typu:

$C \Rightarrow C'$ ,

$x$  „czyni”  $C$ ,

to twierdzeniem tej logiki jest też zdanie typu

$x$  „czyni”  $C'$ ;

liter  $C, C'$  oznaczają tu dowolne czyny (proste lub złożone), które rozważa logika *LC*. Twierdzeniami logiki *LC* są przykładowo takie wyrażenia:

$T^{\circ}1$ . Jeśli  $c \Rightarrow c'$ , to jeśli  $x$  „czyni”  $c$ , to  $x$  „czyni”  $c'$ ,

$T^{\circ}2$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $\text{non}-(c \& c')$ , to  $x$  „czyni”  $\text{non}c$  lub  $x$  „czyni”  $\text{non}c'$ .

Twierdzenie  $T^{\circ}1$  wynika natychmiast z aksjomatu  $A^{\circ}2$  oraz z podstawień praw przemienności koniunkcji i eksportacji, zaś twierdzenie  $T^{\circ}2$ , z równości  $C^{\&5}$  i aksjomatu  $A^{\circ}5$ .

Można też oczywiście umówić się, że

$D^{\circ}1$ .  $x$  „nie czyni”  $c$  wtedy i tylko, gdy „nieprawda, że”  $x$  „czyni”  $c$ .

Wtedy na mocy  $C6$  i  $A^{\circ}1$  mamy

$Wn^{\circ}1$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $c$ , to  $x$  „nie czyni”  $\text{non}c$ ,

$Wn^{\circ}2$ . Jeśli  $x$  „czyni”  $\text{non}c$ , to  $x$  „nie czyni”  $c$ .

W dalszej części pracy omówimy pewne logiki deontyczne związane z „powinnościami” dotyczącymi czynów. Najpierw zarysujemy podstawy logiki norm ogólnie, a następnie przy założeniu, że normy są skodyfikowane w zadanym zbiorze norm jakiegoś kodeksu, np. w zbiorze norm doktrynalnych ND danej religii objawionej.

## 6. Pewne logiki norm

### 6.1. Logika *LN*

Logika *LN* jest pewną logiką deontyczną. Można ją nadbudować nad logiką czynu *LC*. Specyficznymi terminami logiki *LN* są następujące terminy deontyczne, będące łącznikami (funktorami): *P*; *F*; *O*, które wraz ze zmiennymi reprezentującymi czyny tworzą zdania. Czytamy je kolejno:

*P* — „jest dozwolony” (od ang. *is permitted*),

*F* — „jest zakazany” (od ang. *is forbidden*),

*O* — „jest nakazany” (od ang. *is obligatory*).

Tak więc w logice *LN* rozważa się czyny nakazane (obligatoryjne), zakazane (zabronione, prohibicyjne) oraz dozwolone. Aksjomatami specyficznymi *LN* są dowolne wyrażenia o postaci:

A<sup>n</sup>1. Jeśli *O**c*, to *P**c*,

A<sup>n</sup>2. Jeśli *P**c*, to nieprawda, że *F**c*.

Tę bardzo prostą aksjomatykę dla logiki *LN* podał JANUSZ CZELAKOWSKI<sup>58</sup>. Aksjomat A<sup>n</sup>1 mówi, że jeśli czyn *c* „jest nakazany”, to czyn *c* „jest dozwolony”, zaś aksjomat A<sup>n</sup>2 głosi, że jeśli czyn *c* „jest dozwolony”, to czyn *c* „nie jest zakazany”. Natychmiastowymi wnioskami z tych aksjomatów są wyrażenia:

W<sup>n</sup>1. Jeśli *O**c*, to nieprawda, że *F**c*,

W<sup>n</sup>2. Jeśli *F**c*, to nieprawda, że *P**c*,

W<sup>n</sup>3. Jeśli nieprawda, że *P**c*, to nieprawda, że *O**c*,

W<sup>n</sup>4. Jeśli *F**c*, to nieprawda, że *O**c*,

W<sup>n</sup>5. Jeśli *F**c*, to nieprawda, że (*P**c* lub *O**c*),

W<sup>n</sup>6. Jeśli (*P**c* lub *O**c*), to nieprawda, że *F**c*.

W myśl W<sup>n</sup>1: dowolny czyn nakazany nie jest zakazany, a w myśl W<sup>n</sup>4: dowolny czyn zakazany nie jest nakazany. W myśl W<sup>n</sup>2: dowolny czyn zakazany nie jest też dozwolony, zaś zgodnie z W<sup>n</sup>6: jeśli czyn jest dozwolony lub nakazany, to nie jest on zakazany.

### 6.2. Logika *LND*

Logika *LND* jest logiką norm dotyczących określonego „zbioru norm odnoszących się do ludzkich czynów”. Zbiór ten oznaczamy przez ND. Może on być

<sup>58</sup> Zob. J. CZELAKOWSKI, *Action and Deontology*, w: E. EJERHED, S. LINDSTRÖM (wyd.), *Logic, Action and Cognition. Essays in Philosophical Logic*, Dordrecht 1947, s. 47–87.

pojmowany jako zbiór norm doktrynalnych pewnej religii. Nie precyzujemy jakie są normy tego zbioru, a jedynie jakiego te normy są rodzaju.

Logikę *LND* nadbudowujemy nad logiką *LN*. Zbiór ND charakteryzujemy przyjmując aksjomaty  $A^{ND}1a-c$ , w których zapisie zastosowano definicje:

$D^{ND}1a$ .  $O^{ND} = \{n \text{ należy do ND: istnieje takie } c, \text{ że } n = Oc\}$ ,

b.  $F^{ND} = \{n \text{ należy do ND: istnieje takie } c, \text{ że } n = Fc\}$ .

$A^{ND}1a$ .  $ND = \{n: \text{istnieje takie } c, \text{ że } n = Oc, \text{ lub istnieje takie } c, \text{ że } n = Fc\}$ ,

b. ND jest sumą zbiorów  $O^{ND}$  norm nakazujących oraz zbioru  $F^{ND}$  norm zakazujących.

c.  $O^{ND}$  oraz  $F^{ND}$  są zbiorami niepustymi i rozłącznymi.

Tak więc zbiór norm ND jest niepustym zbiorem złożonym z norm nakazujących jakieś czyny oraz z norm zakazujących pewne czyny. Inaczej mówiąc możemy podzielić je na dwie grupy: na normy typu  $O^{ND}c$ , dotyczące czynów nakazanych, oraz na normy typu  $F^{ND}c$ , dotyczące czynów zakazanych. Normę mówiącą, że czyn  $c$  jest dozwolony ze względu na ND, oznaczymy tu przez  $F^{ND}c$ .

Z aksjomatów Czelakowskiego dla logiki *LN* otrzymujemy natychmiast wnioski, będące ich relatywizacją do ND:

$Wn^{ND}1$ . Jeśli  $O^{ND}c$ , to  $P^{ND}c$ ,

$Wn^{ND}2$ . Jeśli  $P^{ND}c$ , to nieprawda, że  $F^{ND}c$ .

Mówią one, że jeśli jakiś czyn jest nakazany w kodeksie ND, to jest on też dozwolony ze względu na ND oraz, że jeśli jakiś czyn jest dozwolony ze względu na ND, to nie jest on zakazany przez ND.

Nowym, specyficznym terminem pierwotnym logiki *LND* jest predykat: „jest zgodny z” ND. Występuje on w kontekstach typu: czyn  $c$ , „jest zgodny z” ND. Aksjomatami charakteryzującymi ten termin są następujące wyrażenia:

$A^{ND}2$ . Istnieje czyn  $c$  taki, że  $c$ , „jest zgodny z” ND,

$A^{ND}3$ . Jeśli  $c$ , „jest zgodny z” ND, to  $O^{ND}c$  lub nieprawda, że  $F^{ND}c$  lub nie istnieje takie  $c'$ , że  $c \Rightarrow c'$  i ( $O^{ND}non-c'$  lub  $F^{ND}c'$ ).

$A^{ND}4$ . Jeśli  $O^{ND}c$  lub nieprawda, że  $F^{ND}c$  lub nie istnieje takie  $c'$ , że  $c \Rightarrow c'$  i ( $O^{ND}non-c'$  lub  $F^{ND}c'$ ), to  $c$ , „jest zgodny z” ND.

W myśl  $A^{ND}3$  i  $A^{ND}4$ , czyn zgodny z ND to bądź czyn nakazany w ND, bądź w nim nie zakazany, bądź taki, którego następstwem nie może być czyn sprzeczny z nakazanym bądź też czyn zakazany w ND. Stosując umowę

Umowa.  $c$ , „nie jest zgodny z” ND wtedy i tylko, gdy nieprawda, że  $c$ , „jest zgodny z” ND, możemy sformułować następujące proste wnioski:

$Wn^{ND}1$ . Jeśli nieprawda, że  $O^{ND}c$  i  $F^{ND}c$  i istnieje takie  $c'$ , że  $c \Rightarrow c'$  i ( $O^{ND}non-c'$  lub  $F^{ND}c'$ ), to  $c$ , „nie jest zgodny z” ND.

$Wn^{ND}2$ . Jeśli  $c$ , „nie jest zgodny z” ND, to nieprawda, że  $O^{ND}c$  i  $F^{ND}c$  i istnieje takie  $c'$ , że  $c \Rightarrow c'$  i ( $O^{ND}non-c'$  lub  $F^{ND}c'$ ).

## 7. Zarys logiki wiary i czynu

Logika *LWiC* wiary i czynu jest oparta zarówno na logice wiary *LW*, jak i na logice czynu *LC*. Nadbudowujemy ją przy tym zarówno nad logiką *LW*(Bóg) wiary

religijnej w Boga, jak i nad logiką norm *LND*. Dla celów tej pracy podstawowe aksjomaty ograniczymy do aksjomatów ustalających związki pomiędzy wiarą religijną człowieka a jego czynami, motywowanymi kodeksem norm ND jego religii. Tak naprawdę sensownym jest mówić o wierze prawdziwego wyznawcy *x* takiej wiary, gdy jest ona „wiarą czynną”, związaną z tym, że *x* wierzy, iż normy ND kodeksu etycznego religii w sformułowaniu opisowym są prawdziwe — są Boże (lub wskazywane przez Jego Kościół), i jako gorliwy wyznawca wiary podejmuje działania zgodne z normatywną częścią ND kodeksu religijnego tej wiary. Podejmuje zatem czyny „nakazane” lub „nie zakazane”, a nie podejmuje czynów niezgodnych z ND, a więc w szczególności czynów zakazanych lub nie nakazanych. Podmiot *x* może przy tym podejmować jakieś czyny nie kolidujące z normami ND, czyli czyny dozwolone z punktu widzenia ND.

Aksjomaty logiki *LWiC* opisują zasadnicze związki pomiędzy pojęciami wiary religijnej w Boga i czynami osoby religijnie w Boga wierzącej. Jednym z aksjomatów specyficznych „logiki wiary i czynu” jest aksjomat, który głosi, że

$A^{wc}1$ . Jeśli *x* „wierzy religijnie w” Boga i *x* „czyni” *c*, to *c* „jest zgodny z” ND;

inny aksjomat stwierdza, że

$A^{wc}2$ . Jeśli dla każdego *c* jest tak, że (o ile *x* „czyni” *c*, to *c* „jest zgodne z ND), to *x* „wierzy religijnie w” Boga.

Tak więc, w myśl  $A^{wc}1$ , to, co czyni człowiek wierzący religijnie w Boga, jest zawsze zgodne z normami doktrynalnymi religii. Zaś w myśl  $A^{wc}2$ , jeśli wszystko, co człowiek czyni jest zgodne z ND, to ów człowiek wierzy religijnie w Boga.

Sformułujmy kilka prostych twierdzeń logiki wiary i czynu:

$T^{wc}1$ . Jeśli *x* „wierzy religijnie w” Boga i *c* „nie jest zgodny z” ND, to *x* „nie czyni” *c*,

$T^{wc}2$ . Jeśli *x* „wierzy religijnie w” Boga i nieprawda, że  $O^{ND}c$  i  $F^{ND}c$  i istnieje takie *c*, że  $c \Rightarrow c'$  i ( $O^{ND}non-c'$  lub  $F^{ND}c'$ ), to *x* „nie czyni” *c*.

$T^{wc}3$ . Jeśli dla każdego *c* jest tak, że (o ile *x* „czyni” *c*, to *c* „jest zgodne z” ND), to *x* „wierzy w” Boga i *x* „ufa” Bogu.

Zgodnie z twierdzeniem  $T^{wc}2$  człowiek religijnie wierzący w Boga nie podejmuje czynu, gdy czyn taki nie jest nakazany w kodeksie religii, bo jest w nim zakazany, a jego następstwa mogą być sprzeczne z nakazanymi w tym kodeksie lub być w nim zakazane.

Naszkicowana tu logika *LWiC* wiary i czynu jest pewną propozycją teoretyczną wymagającą zapewne głębszej analizy opisywanych przez nią pojęć i relacji między nimi. Teoretyczna koncepcja logiki wiary i czynu wyrosła z obserwacji naturalnej logiki stosowanej przez wzorzec wiary i czynu, jakim był niewątpliwie kard. Stefan Wyszyński. Miała ona właśnie na celu sprecyzowanie różnych pojęć funkcjonujących w wielkich religiach, w szczególności w religii katolickiej, a także opisanie różnych relacji między tymi pojęciami. Poprawne ujęcie tego zagadnienia powinno być oparte na formalizacji, na aksjomatycznym ujęciu oraz na rzetelnej wiedzy religioznawczej i teologicznej. Wymaga ono zatem jakiś wspólnej dyskusji religioznawców, teologów i logików. Logika polska ma, jak wiadomo, świetne tradycje, zrodzone w Szkole Lwowsko-Warszawskiej i w Kole Krakowskich racjo-

nalistów katolickich: SALAMUCHY, DREWNOWSKIEGO, BOCHEŃSKIEGO, i dobrze by-  
 łoby te tradycje skutecznie podtrzymywać<sup>59</sup>.

## Logic of Belief and Action The Idea and an Outline of Theoretical Conception

### Summary

The paper is divided into two parts. In part I are described the roots, ideas and principles allowing to elaborate the theoretical conception of logic of belief and action. In part II are discussed the theoretical assumptions of this conception, the formal-axiomatic frame and the method of construction, allowing to comprehend it as a certain deductive science.

Part I is divided into a few sections. In Introduction there is a reference to the triad: knowledge-belief-action from the point of view of an eminent individual, co-creating in an significant way the culture of the whole nation, shaped in its historical development. In Section 2 is presented the silhouette of Cardinal Stefan Wyszyński as an exemplary ideal of the man of belief and action, using individually rational logic: “logic of order” and “logic of vision”, based on the natural logic of a human being, as an exemplary ideal — shaping, strengthening and defending in the previous century the heritage of the Polish culture, religious belief, freedom of people and the sovereignty of the Polish nation. The individual logic used by Cardinal Stefan Wyszyński can be framed as usage of logic of belief and action (*LB&A*), treated as a set of laws describing mutual relations which take place between the notions of ‘belief’ and ‘action’ (independently of a concrete person). The idea of such logic in historical aspect, described in Section 3, based on views of known philosophers and theologians, is rational interaction of belief and action. In Section 4 the Reader is acquainted with the basic distinguishing of scientific logic, as a deductive science, from natural logic, from which the former one rose in its historical development and which it supports. The laws (theorems) of such a science are objective, though usually based on axioms (postulates) or dogmas (in theology). The purpose of scientific *LB&A* is making a human being aware of certain objective laws ruling his belief and action, and giving him the possibility to use them consequently. In Sections 4 and 5 it is said about the influence of this logic on individual logic and factors dynamizing the latter one through aspiration to truth and other universal values.

Part II starts from a logical analysis of ambiguous terms ‘belief’ and ‘action’, concentrating on the concepts of religious belief and action as aware activity in a matter or matters of social importance. After outlining the main ideas and basic assumptions of the theoretical conception *LB&A* as an axiomatic theory the author presents first some axiom systems for 1) logics of belief *LB* (*doxastic logics*), next presents 2) logic of action *LA* and some 3) logics of norms (*deontic logics*), connected with “duties” concerning actions, in order to outline scientific logic *LB&A* of belief and action based on the three types of logic 1)–3) in the end.

---

<sup>59</sup> Formalizacja zagadnień związanych z wiarą katolicką musi być wsparta na teologii katolickiej. Przypomnijmy, że formalizacja tych zagadnień lub zagadnień samej teologii była motorem działalności naukowej ks. Salamuchy, a o. Bocheński wielokrotnie nawoływał polskich teologów do podjęcia nowej próby aksjomatyzacji teologii, zaprojektowanej przeciw przez św. Tomasza jako system aksjomatyczny. Zadaniem teologii katolickiej jest — jak się zdaje — stworzenie nowej teologii katolickiej w kraju, który ma oparcie w świetnej tradycji polskiej logiki.